

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW ENERGII,
KLIMATU I AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH
(NR 78)
z dnia 21 lipca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 78)

21 lipca 2025 r.

Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Janusza Kowalskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja na temat sytuacji na rynku sody kalcyonowanej w kontekście działania ZP Janikowo.

W posiedzeniu udział wzięli: **Aleksandra Świdorska** dyrektor Departamentu Elektroenergetyki Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Barbara Popielarz** wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, **Krzysztof Jurek** członek zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Janikosoda, **Marek Przybylski** przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Soda Mątwy, **Klaudia Kleps** dyrektor Pionu Rzecznictwa i Legislacji Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, **Piotr Szlagowski-Budacz** dyrektor strategii Qemetica SA, **Tomasz Molenda** prezes zarządu oraz **Paweł Bieniasz** przewodniczący Rady Nadzorczej QEMETICA Soda Polska SA.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamila Pawluczuk** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych.

Witam serdecznie państwa posłów i gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu, ze szczególnym uwzględnieniem szanownej pani Barbary Popielarz, wiceprzewodniczącej OPZZ, oraz reprezentantów firmy Qemetica – mam nadzieję, że dobrze wymówiłem nazwę, czyli po prostu podmiotu będącego właścicielem zakładów w Janikowie. Witam także przedstawicieli strony społecznej.

Szanowni państwo, to posiedzenie Komisji zostało zwołane, można tak powiedzieć, po interwencji i na prośbę pani Magdaleny Łośko, poseł z województwa kujawsko-pomorskiego, jak również ze względu na szacunek dla strony społecznej, żeby ta mogła przedstawić publicznie swoje stanowisko. Nastąpi to po wysłuchaniu informacji ze strony właściciela zakładu w Janikowie. Wiemy, że zakład w Janikowie jest zagrożony likwidacją, ale mamy nadzieję, że uda się jeszcze przekonać właściciela, żeby jednak wycofał się z tej decyzji.

Szanowni państwo, nadmienię jeszcze tylko, że dzisiaj odbyliśmy posiedzenie Komisji poświęcone kwestii bezpieczeństwa energetycznego w obszarze kavern solnych. Posiedzenie zostało przeprowadzone w trybie niejawnym z klauzulą zastrzeżone. Wszystkich posłów, którzy uczestniczyli w tamtym posiedzeniu, ta klauzula obowiązuje w zakresie, który był przedmiotem posiedzenia.

Proszę państwa, proponuję przyjęcie następującego trybu obrad – najpierw poproszę przedstawicieli firmy Qemetica o przedstawienie informacji dotyczącej sytuacji w Janikowie, następnie udzielię głosu stronie społecznej – najpierw pani Barbarze Popielarz z OPZZ, a potem przedstawicielom zakładowych związków zawodowych zakładu – w celu przedstawienia własnej opinii i wniosków na temat omawianej sytuacji, po czym zaproszę szanownych państwa posłów, żeby włączyli się do dyskusji.

Czy jest zgoda na taki tryb procedowania? Nie słyszę sprzeciwu, dziękuję uprzejmie. Zaczynamy, żeby nie tracić czasu. Kto pierwszy z naszych gości zabierze głos? Proszę bardzo. Przypominam tylko o przedstawieniu się do mikrofonu.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Qemetica Soda Polska SA Paweł Bieniasz:

Dzień dobry, nazywam się Paweł Bieniasz, jestem przewodniczącym Rady Nadzorczej spółki Qemetica Soda Polska. Przychodzę dzisiaj do państwa w podwójnej roli – z jednej strony jako

osoba, która na co dzień zajmuje się tworzeniem i nadzorem nad realizacją strategii biznesu sodowego w Grupie Qemetica, a z drugiej strony jako sygnalista, osoba, która chciałaby wskazać na problem pogarszającej się sytuacji zakładów sodowych na Kujawach i zwrócić uwagę na wpływ tego zagrożenia na infrastrukturę krytyczną państwa.

Problem, o którym chcę opowiedzieć, nie zaczął się dzisiaj. On zaczął się kilka lat temu, kiedy to nasz główny turecki konkurent zwiększył swoją przewagę konkurencyjną w wyniku dostępu do tanich rosyjskich surowców objętych sankcjami w Unii Europejskiej. Dzięki temu mógł dużo łatwiej, dużo głębiej i dużo dynamiczniej wchodzić na rynek europejski i przyjmować kolejnych klientów, co się zbiegło z kryzysem branży chemicznej w Europie. Skutkiem tych zjawisk okazało się wyparcie z rynku dotychczasowych podmiotów europejskich.

O naszych problemach informowaliśmy w tamtym czasie zarówno stronę rządową, jak i Grupę Orlen, sygnalizowaliśmy konieczność znalezienia jakiegoś rozwiązania oraz wskazywaliśmy na potencjalny impact, jaki może stanowić ta sytuacja dla naszej infrastruktury krytycznej. Kulminacja naszych problemów nastąpiła pod koniec 2024 r., kiedy w tzw. okresie kontraktacji, czyli planowania produkcji i sprzedaży na kolejny rok, popyt zgłoszony przez naszych klientów okazał się znacząco niższy niż wolumen potrzebny do utrzymania produkcji we wszystkich trzech naszych zakładach.

Od tego momentu zintensyfikowaliśmy prace, utrzymywaliśmy stały kontakt z Ministerstwem Rozwoju i Technologii, Ministerstwem Finansów, z Krajową Administracją Skarbową, Ministerstwem Przemysłu, MSZ i KPRM, informując o naszych kłopotach i o ich potencjalnym wpływie na infrastrukturę krytyczną państwa. Niestety w wyniku braku jakichkolwiek konkretnych działań z końcem pierwszego kwartału tego roku zostaliśmy zmuszeni podjąć decyzję o hibernacji zakładu w Janikowie. Proces ten zakończy się wraz z końcem tego miesiąca. Za 10 dni kończymy stosunek pracy z resztą załogi zakładu w Janikowie i tym samym utracimy unikalne na skalę europejską kompetencje obsługiwanie zakładów sodowych.

Jaki związek ma produkcja sody z infrastrukturą krytyczną? Wszystko w tym przypadku zaczyna się od podziemnych magazynów ropy i paliw zlokalizowanych na Kujawach. Znajduje się tam 50% strategicznych pojemności magazynowych dla ropy i paliw. Na potrzeby tego magazynu został stworzony cały ciąg technologiczny składający się z zakładów Anwil oraz naszych zakładów sodowych i solnych. Nasze zakłady są integralną częścią tego systemu i na bieżący moment pozwalają w 90% na utylizację solanki. Znaczenie tych magazynów zwiększa fakt, że Polska ma dużo mniej zdywersyfikowaną możliwości odbioru ropy i paliw niż gazu. W przypadku gazu mówimy o Jamalu, o Baltic Pipe, produkcji własnej i o gazoporcie, a w przypadku ropy mówimy już tylko o naftoporcie. Niezależnie od tego, ile mamy podpisanych kontraktów, blokada Bałtyku czy naftoportu oznacza, że jesteśmy uzależnieni od naszych magazynów i od magazynu PERN z drugiej strony.

Można jednak zapytać, po co w takim magazynie jest potrzebny ciąg technologiczny do obsługi solankowej? Otóż, szanowni państwo, solanka bierze udział w dwóch kluczowych procesach dla obsługi magazynów. Po pierwsze, mam na myśli wypompowywanie ropy i paliw – żeby tego dokonać solanka musi być wtłoczona do kawerny, wtedy paliwa zostają wypierane. Na szybkie uruchomienie rezerw pozwala odcięcie naszych zakładów solnych i sodowych. Wtedy od razu uzyskujemy określony wolumen, a jeśli nadal brakuje surowca, to uruchamiane są tzw. kawerny uśpione, które dodatkowo zwiększają wolumen i przyspieszają tempo wypompowywania do takiego, które jest nam potrzebne. Z drugiej strony zdolności utylizacji solanki w ciągu technologicznym są potrzebne w momencie, jeżeli chcielibyśmy odnowić stan rezerw. Wtedy ropa i paliwa są zatłaczane, solanka jest wypompowywana, a zakłady chemiczne ją przetwarzają i w ten sposób powstaje miejsce dla ropy i paliw.

Czy istnieją jakiekolwiek alternatywy? Tak, takie alternatywy istnieją, ale one są dużo droższe i o wiele mniej efektywne. Pierwszą alternatywą może być zbudowanie jeziora solankowego, tzw. zbiornika manewrowego. Taka inwestycja jest jednak horrendalnie droga, ponieważ mówimy o powierzchni 7 km² i głębokości 10 m. To jest olbrzymi obszar, który należy wybetonować i pokryć nieprzepuszczalnymi membranami. Nie wspominam już o tym, że takie rozwiązanie jest także mało efektywne, bo wraz z ekspozycją na warunki zewnętrzne i spadkiem temperatury solanka się krystalizuje, ma mniejsze nasycenie i jeśli wpompuje się ją z powrotem do magazynów, to będzie ługowała i osłabiała ściany kawern, co może grozić nawet ich zawaleniem. Jak widać, pierwsza alternatywa jest mało efektywna. Z drugiej strony możemy rozważyć budowę rurociągu zrzutu do Bałtyku. To byłaby oczywiście alternatywa efektywna,

ale niestety również bardzo droga. Wymagałaby bowiem zbudowania 200–300 km rury i potem jej bieżącego utrzymywania.

Alternatywą bardziej awaryjną jest zrzut do środowiska, kiedy to solanka jest bezpośrednio zrzucana do zbiorników wodnych czy gdzieś na zewnątrz. Wtedy jednak mamy gigantyczną katastrofę ekologiczną, gdyż w grę wchodzi wypompowanie solanki, która jest odpowiednikiem 2 mln t soli, czyli mniej więcej tyle, ile rocznie produkujemy w całym kraju.

Szanowni państwo, powyższe pokazuje, że istnienie ciągu technologicznego z zakładami chemicznymi jest najlepszym rozwiązaniem, jeżeli chodzi o wsparcie magazynów, tylko że naszym zdaniem ten ciąg technologiczny działa dzisiaj nieefektywnie. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest to, że ciąg technologiczny jest podzielony między wiele podmiotów i wiele agencji czy też instytucji rządowych, które to nadzorują. Każda z tych stron nie optymalizuje ciągu technologicznego z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, tylko z punktu widzenia własnych interesów i maksymalizacji własnego zysku.

Najlepszym przykładem jesteście my sami. Podejmując decyzję o odbiorze solanki, nie podejmujemy jej przecież na podstawie kryterium maksymalizacji odbioru, które byłoby dobre dla magazynów, tylko na podstawie kryterium ekonomicznego – tyle, ile jesteśmy w stanie wyprodukować, żeby zmaksymalizować nasz zysk. Reszta podmiotów postępuje dokładnie tak samo. Zarówno sprzedawcy kamienia wapiennego, jak i sprzedawcy solanki maksymalizują swoją cenę i naliczają kary za nieodebranie minimalnych wolumenów, co przekłada się na pogorszenie sytuacji finansowej zakładów, zwiększa ich ryzyko w obecnej sytuacji i przyczynia się do potencjalnego zamknięcia, a w dłuższej perspektywie ma negatywne konsekwencje dla bezpieczeństwa państwa.

Szanowni państwo, skoro wiemy już, jakie jest powiązanie naszych zakładów z magazynem, to spróbujmy sobie wyjaśnić, jaka jest skala tego impactu w przypadku hibernacji zakładów Janikowo i potencjalnego pogorszenia sytuacji w naszym drugim zakładzie w Inowrocławiu. Tak jak mówiłem wcześniej, pierwszy proces, w którym wymagana jest solanka, to proces odnowienia rezerw. W przypadku wykorzystania wszystkich mocy w ciągu technologicznym wraz z Janikowem muszę dodać, że niezbędna byłaby inwestycja na tzw. łączniku, która pozwoliłaby na przesył solanki między zakładami w drugą stronę, odnowienie takich rezerw trwałoby 8 miesięcy. Bez Janikowa, przy optimum ekonomicznym naszych zakładów w Inowrocławiu, odtworzenie tych rezerw to jest 420 dni. W przypadku, jeśli zeszlibyśmy z produkcją w Inowrocławiu do minimalnego poziomu, który jest wymagany, żeby zakład utrzymać, mówimy o ponad półtora roku, a w przypadku zamknięcia takiego zakładu mówimy już o ponad 2 latach na odnowienie rezerw w magazynach. Naszym zdaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa takie terminy są nieakceptowalne i dlatego zgłaszamy się z tym problemem do Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję.

Czy spośród przedstawicieli Qemetica ktoś jeszcze chce zabrać głos? Nie widzę. Mamy oczywiście państwa prezentację, bardzo serdecznie za nią dziękujemy.

Czy państwo posłowie chcą już teraz zadawać pytania, czy może najpierw oddamy głos przedstawicielom strony społecznej? Proponuję wysłuchać wcześniej strony społecznej.

Pani Barbara Popielarz, wiceprzewodnicząca OPZZ, bardzo proszę.

Wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Barbara Popielarz:

Szanowni państwo, panie posłanki, panowie posłowie, bardzo dziękuję za zorganizowanie tego spotkania. To już jest kolejne spotkanie, na którym przedstawiamy dramatyczną sytuację, która jest w Janikowie i która wymaga pilnych działań.

Jako strona społeczna od lutego interweniuje we wszystkich możliwych miejscach, począwszy od pisma – co najmniej trzech czy czterech wystąpień do premiera, do wszystkich ministerstw, odbyliśmy również wiele spotkań z różnymi posłami i posłankami dotyczących sytuacji, która dotyka tamtego regionu. Sytuacja w spółce Qemetica nie jest związana tylko z wynikiem ekonomicznym spółki, ale to jest także dramat setek osób, które tam pracują. Jak państwo słyszeliście, wiele osób już zostało zwolnionych, w regionie jest dwucyfrowe bezrobocie, a kolejne zwolnienia, które być może nastąpią, spowodują, że cały region znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej.

Poza tym to nie jest tylko walka o miejsca pracy. Wielokrotnie zostało już bowiem powiedziane, że to jest również walka o bezpieczeństwo Polski. Dla nas jako związków zawodowych miejsca pracy są oczywiście najważniejsze i nie chcemy, aby Qemetica dołączyła do innych przedsiębiorstw, które są likwidowane albo padają, ale zależy nam również na bezpieczeństwie, o którym mówił przed chwilą przedstawiciel spółki. To bezpieczeństwo dotyczy przede wszystkim magazynów i jest niezwykle istotne dla infrastruktury krytycznej państwa. Dlatego dziwi nas, że przez 6 miesięcy organy państwa, które znają doskonale sytuację, bo nikt chyba nie może teraz powiedzieć, że ta sytuacja nie była znana... Temu zagadnieniu były m.in. poświęcone posiedzenia wojewódzkiej rady dialogu społecznego, na których widziałam wiele osób dziś siedzących w tej sali.

Jeśli sobie dobrze przypominam, już 5 marca rozmawialiśmy o implikacjach tej sytuacji dla regionu i dla państwa. Dziś mamy lipiec i nadal nie wiemy, na czym stoimy. Nie wiemy, jaka będzie przyszłość ani jakie zapadną decyzje, a przecież te decyzje są potrzebne tu i teraz. Nie możemy czekać nawet kilku kolejnych dni, ponieważ, jak państwo usłyszeliście, do końca lipca część załogi Janikowa, wysoce wyspecjalizowana, znajduje się w okresie wypowiedzenia. Bardzo proszę o to, abyście wszyscy państwo silnie się zaangażowali w działania zmierzające do tego, żeby wymóc na stronie rządowej, która odpowiada za kwestię bezpieczeństwa, poinformowanie zarządu spółki i jej pracowników o tym, jaka czeka ich przyszłość oraz kiedy i jakie decyzje zapadną.

Na ostatnim posiedzeniu Zespołu problemowego ds. polityki gospodarczej i rynku pracy, które odbyło się w lipcu, strona pracodawców i strona związkowa przyjęły wspólne stanowisko w ramach Rady Dialogu Społecznego. Pozwolę sobie państwu odczytać fragment tego stanowiska – czego oczekujemy i do czego wzywamy polski rząd, to jest krótkie, tylko 5 punktów, cytuję: „Biorąc powyższe pod uwagę, strona pracowników i strona pracodawców Zespołu problemowego ds. polityki gospodarczej i rynku pracy Rady Dialogu Społecznego wzywa rząd do podjęcia działań prowadzących do: 1) wprowadzenia zakazu importu sody kalcynowanej z państw trzecich oraz zakazu wykorzystywania tego produktu przez spółki z udziałem Skarbu Państwa, jeżeli soda została wyprodukowana przez podmioty mające siedzibę w państwach trzecich; 2) przeprowadzenia analizy i przedstawienia stronie społecznej stanowiska rządu odnośnie do możliwości konsolidacji działalności spółki Qemetica Soda Polska ze spółką z sektora paliwowego z udziałem Skarbu Państwa; 3) nałożenia sankcji krajowych i działania w kierunku nałożenia sankcji unijnych na firmy korzystające z surowców dostarczanych przez Rosję do produkcji sody; 4) wszczęcia procedur antydumpingowych przeciwko producentom z Turcji; 5) wyznaczenia miejsca odpowiedzialnego w ramach strony rządowej za koordynację działań pomocowych dla Qemetica Soda Polska i współpracę ze stroną społeczną w tym zakresie”.

Szanowni państwo, naprawdę bardzo prosimy o podjęcie działań i o konkretne decyzje tu i teraz. Zarówno pracodawcy, jak i strona związkowa muszą wiedzieć, czy jest szansa dla tego zakładu. Czy jest szansa na uratowanie zarówno Janikowa, jak i Inowrocławia? To jest niezwykle ważne z naszego punktu widzenia. Dlatego bardzo państwa proszę, żebyście nie czekali, żebyście nie zwlekali. Wiem, że obecnie świat polityki ma dużo innych problemów, ale skoncentrujmy się teraz na ochronie miejsc pracy. Ostatnio bardzo dużo z nich zostało zlikwidowanych i Qemetica naprawdę nie może dołączyć do tych zakładów, które w ostatnim momencie ulegały zamknięciu.

Bardzo proszę państwa o podjęcie rzetelnych i realnych działań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Mam tylko takie pytanie, jeżeli mogę je zadać na tym etapie – czy to stanowisko, szczególnie tych pięć punktów, zostało już w jakiś sposób przedstawione rządowi? Jeżeli tak, to czy nastąpiła jakaś odpowiedź rządu dotycząca ceł, dumpingu? Czy ma pani w ogóle jakąś informację na ten temat, pani przewodnicząca?

Po odpowiedzi pani przewodniczącej będą kolejne głosy przedstawicieli strony społecznej, a następnie pytania posłów i dyskusja. Bardzo proszę.

Wiceprzewodnicząca OPZZ Barbara Popielarz:

Szanowni państwo, pisma do strony rządowej wychodziły począwszy od 18 lutego br., pisma do premiera były datowane na 6 i 8 czerwca, kolejne zostało wysłane przedwczoraj. Stanowisko

Rady Dialogu Społecznego to już jest kolejne wystąpienie w tej sprawie. Wielokrotnie usiłowaliśmy podjąć te tematy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję.

Szanowni panowie, który z panów chciałby w tej chwili zabrać głos? Proszę uprzejmie się przedstawić.

Przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Soda Mątwy Marek Przybylski:

Marek Przybylski, przewodniczący związków zawodowych istniejących w Sodzie Polskiej.

Proszę państwa, wielokrotnie uderzaliśmy wszędzie, pukaliśmy do wielu drzwi, do wielu ministerstw, rozmawialiśmy z wieloma osobami. Nie chcę powtarzać tego, co już mówili moi przedmówcy, natomiast chciałbym powiedzieć kilka słów na temat powiatu inowrocławskiego. Ten powiat liczy przeszło 100 tys. osób i to są wyborcy. Ja nie potrafię ludziom spotykanym na ulicach odpowiadać, dlaczego rząd nas tak zostawił, dlaczego porzucono nas w tak trudnej sytuacji, dlaczego nikt w Warszawie nie zastanawia się nad tym, że ci ludzie, że to społeczeństwo ubożeje. A przecież nie chodzi tylko o powiat inowrocławski, ale także o powiaty żniński i mogileński, które również współpracują z naszymi zakładami. Ludzie są zwalniani nie tylko w zakładach produkcyjnych, sodowych, ale również są zwalniani w zakładach, które z nami współpracują, i nikt się nad tym nie zastanawia.

My oczywiście staramy się rozmawiać, chodzimy, prosimy, pukamy do różnych drzwi i od 6 miesięcy nie mamy żadnej odpowiedzi. Idziemy do ministra rozwoju i minister mówi nam „zajmiemy się tym”. I co? Przez 6 miesięcy nie dostajemy żadnej odpowiedzi. W trakcie kolejnej wizyty w Ministerstwie Rozwoju i Technologii nie dość, że nie dostaliśmy oczekiwanej odpowiedzi, to jeszcze się nas pytano, co resort powinien zrobić.

Panie i panowie posłowie, bardzo prosimy, to jest ostatni termin na zatrzymanie procesu ubożenia naszego powiatu i okolicznych powiatów. Bezrobocie rośnie, wspominała o tym pani przewodnicząca Popielarz, wprost proporcjonalnie do informacji o zamykaniu zakładów w Janikowie. Za chwilę to będzie jakieś 30–40%. Czy naprawdę nikt się tym nie przejmuje? To jest przeszło 100 tys. ludzi, którzy są wyborcami. Nie będę mówił więcej, tylko proszę o to, żeby pilnie się tym tematem zająć. Na razie od 6 miesięcy odbijamy się od różnych drzwi i jedynie pani poseł Łośko nas wspiera i załatwia pewne rzeczy. Zresztą, jak wspomniał pan przewodniczący, to na jej prośbę zostało zwołane także dzisiejsze posiedzenie Komisji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję.

Czy jeszcze któryś z panów chce zabrać głos? Proszę uprzejmie.

Członek zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Janikosoda Krzysztof Jurek:

Krzysztof Jurek, przedstawiciel związków zawodowych działających na terenie Qemetica Soda Polska.

Jak powiedzieli przedmówcy, najważniejszą sprawą, jeśli chodzi o obrady tej Komisji, jest zapewnienie bezpieczeństwa zapasów paliw i gazu. Drugi aspekt, o którym wspomniał kolega, to wysokie bezrobocie, ale jest jeszcze trzeci aspekt, a mianowicie miejscowość Janikowo może zostać pozbawiona ogrzewania i odbierania ścieków bytowych. Ten problem został na razie pominięty, bo to jest problem gminy Janikowo, ale tak naprawdę oni zostaną z tym sami. Prawdopodobnie mieszkańcom wzrosną rachunki, bo ktoś tę oczyszczalnię musi wybudować oraz musi zapewnić ogrzewanie. Jednak w efekcie to miasto, podobnie zresztą jak i region, zostanie wyludnione, ponieważ młodzi po prostu wyjadą, bo nie będą mieli pracy. Bezrobocie na poziomie 30–40%, o którym mówił kolega, może zostać osiągnięte w bardzo krótkim czasie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Czy jeszcze ktoś ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Nie widzę, dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, przejdziemy teraz do zadawania pytań i dyskusji. Pozwolę sobie rozpocząć. Przeczytałem to stanowisko, które, jak rozumiem, jest stanowiskiem Zespołu problemowego ds. polityki gospodarczej i rynku pracy Rady Dialogu Społecznego, ono zostanie dostarczone rządowi najprawdopodobniej we środę, tak? Nie wiemy jeszcze, jak będzie ostatecznie wyglądać rekonstrukcja rządu, być może powstaną nowe ministerstwa, ale jeżeli chodzi o dział

gospodarka czy rozwój, to on jest władny podejmować decyzje dotyczące większości punktów zawartych w stanowisku RDS, które dotyczą ochrony polskiego rynku. Sądzę, że najistotniejsze dla nas jest to, bez względu na to, skąd pochodzi kapitał, żeby chronić miejsca pracy w polskim przemyśle. Jeżeli bowiem jeden, drugi czy trzeci zakład się zamknie, to tak czy owak uderzy to w cały polski przemysł.

Pierwszą rzeczą, którą zobowiązuję się zrobić jako zwykły poseł Janusz Kowalski, będzie udanie się w najbliższą środę po godzinie 12:00 z interwencją poselską, tak to nazwijmy, bo nie chcę używać określenia „kontrola poselska”, do odpowiedniego ministra lub wiceministra, w zależności od tego, kogo zastanę, aby porozmawiać o tych postulatach Rady Dialogu Społecznego, czyli przede wszystkim o kwestii ochrony polskiego rynku sody przed dumpingowymi cenami produktów z Turcji. Liczę na to, że będziemy mogli porozmawiać również szerzej o innych zagadnieniach, takich jak chociażby indyjskie płytki ceramiczne, które uderzają w produkcję naszych zakładów czy generalnie ukraińska, ale nie tylko, bo także kazachska stal, która bije w nasze hutnictwo.

Od razu zaznaczam, że będę chciał poruszyć przynajmniej te trzy tematy. Jeżeli są posłowie, bez względu na opcję polityczną, którzy zechcą mi towarzyszyć, to serdecznie zapraszam. Intencją, która przyświecała zwołaniu tego posiedzenia, było wysłuchanie strony społecznej oraz właściciela, żeby móc później rozmawiać na temat tej trudnej sytuacji z przedstawicielami rządu.

Druga rzecz, o której w tej chwili nie mogę publicznie powiedzieć, jest taka, że jako dysponent informacji zastrzeżonych podzielę się we środę swoimi spostrzeżeniami i uwagami na ten temat z właściwym ministrem. Mam tu na myśli tematy, o których dyskutowaliśmy dzisiaj na zamkniętym posiedzeniu poświęconym bezpieczeństwu energetycznemu. Tutaj postawię kropkę, bo nie chciałbym teraz tego wątku rozwijać. Powiem tylko tyle, że na pewno taki dialog jest potrzebny.

Chcę podziękować firmie Qemetica, państwo macie oczywiście swoją politykę, za przedstawienie waszego spojrzenia na problem. Mam uprzejmą prośbę, szczególnie do strony rządowej, ale również do koncernu Orlen, o przeanalizowanie argumentów, które zostały tutaj przedstawione. Jeżeli jest jeszcze możliwość podjęcia jakichś rozmów, przede wszystkim handlowych, bo to jest relacja głównie handlowa, które umożliwiłyby znalezienie korzystniejszego rozwiązania... W trudnej sytuacji polskie państwo najczęściej potrafi się zachować w sposób odpowiedni, ale także i firmy – pamiętamy przecież spółki Skarbu Państwa w okresie pandemii – potrafiły znaleźć odpowiednie rozwiązania dla przedsiębiorców, którzy mieli problemy. Mamy nadzieję, że problemy Sody Polskiej też są jedynie czasowe. Trzeba starać się szukać właściwych rozwiązań. Jak powiedziałem, właściwy do tego będzie minister gospodarki.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Czy są jakieś pytania? Ponieważ doszła do nas pani poseł Magdalena Łośko, tylko powtórzę to, co już mówiłem, że dzisiejsze posiedzenie Komisji to niejako efekt inicjatywy pani poseł, która jest bardzo mocno zaangażowana w proces komunikacji i nawiązywania dialogu pomiędzy zainteresowanymi stronami. Członkowie Komisji mieli już dziś okazję zadawać pytania przedstawicielom strony rządowej, która była bardzo mocno reprezentowana na niejawnym posiedzeniu, a teraz mam uprzejmą prośbę, żeby skorzystać z okazji i zadać pytania stronie społecznej. Przypominam, że jest z nami wiceprzewodnicząca OPZZ, więc jeżeli są jakieś konkretne pytania do związkowców albo do przedstawicieli spółki Qemetica, to bardzo proszę.

Jako pierwszy pan przewodniczący Dziedzic.

Posel Adam Dziedzic (PSL-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Mam pytanie dotyczące m.in. problemów spółki. Konkretnie interesuje mnie to, kiedy tak naprawdę te problemy się zaczęły. Czy możecie państwo wskazać jakąś konkretną datę i przyczynę? Wiemy, że to są ceny energii, ale proszę powiedzieć, kiedy państwo zauważyliście to tapnięcie?

Państwo wprawdzie o to wnosicie, ale chciałbym wiedzieć, czy były wcześniej jakiegolwiek próby fuzji, jeśli chodzi o koncern energetyczny? Czy widzieliście państwo w ogóle taką możliwość? Czy brali to państwo pod uwagę?

Następne pytanie – jaki był państwa procentowy udział w produkcji sody, jeśli chodzi o polski rynek, zanim pojawiły się te problemy? Czy jesteście państwo w stanie to określić?

Wnosicie państwo także o wprowadzenie regulacji na rynku Unii Europejskiej, które jeśli w ogóle będą możliwe, to wymagają bardzo dużo czasu. Czy w związku z tym jesteście państwo w stanie stwierdzić, że odtworzenie kontaktów handlowych będzie możliwe i czy nie dojdzie do sytuacji, w której inne państwa z Unii Europejskiej pojawią się na rynku z sodą oferowaną na rynku w niższej cenie niż polska soda? Inaczej mówiąc, czy nie widzicie państwo realnego zagrożenia, że zamiast Turcji pojawi się inny kraj z Unii Europejskiej, który mógłby uderzyć w waszą pozycję? Jeżeli tak, to co wtedy? Jaki macie państwo na to pomysł?

Proszę o odpowiedzi na te pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Pan przewodniczący Krzysztof Gadowski.

Proponuję taką zasadę: pytania trojga posłów, odpowiedzi itd.

Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Przede wszystkim chciałbym podziękować państwu za dzisiejszą wizytę w Sejmie, a z drugiej strony za podjętą w interesującym was obszarze... Chociaż kiedy patrzę na listę gości, to nie ukrywam, że brakuje mi na niej prezesa spółki, który...

Prezes zarządu Qemetica Soda Polska SA Tomasz Molenda:

Jestem, panie pośle.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Jest pan prezes? To w takim razie przepraszam, bo zdaje się, że nie mam pana na liście gości.

Prezes zarządu Qemetica Soda Polska SA Tomasz Molenda:

Tomasz Molenda, prezes zarządu Qemetica Soda Polska. Dzień dobry państwu.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Najmocniej przepraszam. Nie znalazłem nazwiska na liście i nawet pytałem pana przewodniczącego, czy jest prezes spółki. Bardzo się cieszę z tego, że pan jest, i myślę, że także zabierze pan głos, bo można powiedzieć, że bez pana ani rusz.

Szanowni państwo, spółka – trzeba to wyraźnie powiedzieć – jest podmiotem prywatnym. Mocno inwestujecie nie tylko na rynku krajowym, ale również na rynkach zagranicznych. Bilans państwa spółki był fajny, osiągnęliście zysk, który w dużej części przeszedł w dywidendę. Jeśli dobrze słyszeliśmy i słyszymy, to było 600 mln zł czy 700 mln zł, tyle przeznaczono na dywidendę. Jeśli tak nie było, to pewnie państwo to skorygujecie. Zresztą to można łatwo sprawdzić w państwa oficjalnych dokumentach. W każdym razie spółka osiągnęła dobry wynik, państwo inwestujecie za granicą oraz u nas i w związku z tym mam następujące pytanie: Jak państwo wyobrażacie sobie funkcjonowanie tego biznesu w przyszłości?

Bo o tym, że sytuacja na rynku jest taka, a nie inna, wiemy nie od dziś. To przecież nie dzieje się od wczoraj. Widzimy, że na ten rynek wdzierają się inni itd. Oczywiście wszyscy teraz mówimy o bezpieczeństwie energetycznym itd., tylko proszę się nie obrazić za to, co teraz powiem – w państwa przypadku mamy do czynienia z podmiotem prywatnym, który mówi o bezpieczeństwie energetycznym Polski, a w tym samym momencie mamy niejako obok potężną firmę, która faktycznie stanowi o bezpieczeństwie Polski na wielu płaszczyznach. Naturalnie dyskutujemy o tym na zamkniętych i na otwartych posiedzeniach. Państwo dzisiaj mówicie nam, że te firmy nie wypełniają swoich podstawowych zadań. Te wszystkie firmy muszą dbać przede wszystkim o bezpieczeństwo Polski, natomiast państwo musicie dbać o swój biznes, po prostu niech wszyscy się szanują. Firmy, które dbają o bezpieczeństwo energetyczne, w ramach działalności, którą prowadzą, muszą również dbać o biznes.

Państwa wiążą umowy cywilnoprawne w zakresie prowadzonej działalności i to nie są umowy roczne czy dwuletnie, tylko to są umowy długookresowe. Dlatego chcę się zapytać pani przewodniczącej OPZZ i przedstawicieli strony społecznej, bo państwu leży na sercu, jak zawsze, dobro pracownika. Skoro, jak mówicie, sytuacja zakładu jest taka, a nie inna, to co w takim razie zarząd spółki myślał o jej rozwoju w horyzoncie długoterminowym? Co ten zarząd myślał na przykład 2 albo 3 lata temu, kiedy pojawiały się zarówno dobre, jak i złe wiadomości dla pracowników?

Pan przewodniczący rady nadzorczej wprowadził nas w temat prezentacją, chociaż wydawałoby się, że pan prezes, który siedzi obok, jest osobą najbardziej uprawnioną do zabrania głosu na ten temat. Zwykle to bowiem prezes zarządu troszczy się o swoich pracowników i to jest

oczywiście zrozumiałe. Dlatego proszę o wypowiedź pana prezesa. Spółka inwestuje, działa, to jest biznes i jako taki on wygląda różnie. Tu zresztą nie chodzi tylko o waszą spółkę, bo przedsiębiorstwa państwowe czy takie, w których państwo posiada większościowe udziały, również nierzadko znajdują się w trudnej sytuacji i dlatego rząd, który jest ich właścicielem, albo same podmioty jako takie próbują budować plany naprawcze. Strategia wykraczająca poza roczny plan operacyjny jest zazwyczaj opracowywana i komunikowana załozde.

W państwa przypadku mówimy wyraźnie o dwóch nogach, na których stoi spółka. Jedna noga działa i przynosi profity dzięki wysokim marżom, tak przynajmniej słyszymy, a druga jest trochę inna, tzn. nie przynosi wysokiej marży. Czy możecie państwo nam to wyjaśnić? Po to się chyba zebraliśmy. Chcielibyśmy zrozumieć to zjawisko, żebyśmy więcej już nie powielali pewnych błędów. Dlatego poproszę o odpowiedź zarówno panią przewodniczącą z OPZZ, jak i pana prezesa zarządu spółki.

Dziękuję pani poseł Łośko. Po prostu czasami takie przypadki się zdarzają. Nie ukrywam, że na terenie mojego okręgu mam spółkę Eko-Okna, to jest potężna spółka, która niestety przeinwestowała i kilka tysięcy pracowników znalazło się w trudnej sytuacji, a prawie tysiąc osób zostało już zwolnionych. Problem jest podobny, ale z drugiej strony wymagana jest przecież jakaś ostrożność w operacyjnym działaniu organów, które są powołane do zarządzania i sprawowania nadzoru nad funkcjonowaniem spółki.

Zwracam uwagę, że w przypadku Sody Polskiej mamy jednak dość dziwną sytuację, wspominałem już o tym na początku. Chodzi mi o to, że oto stawia się w Sejmie prywatna spółka, która troszczy się o bezpieczeństwo energetyczne Polski, a jednocześnie firma kontrolowana przez państwo, która faktycznie odpowiada za bezpieczeństwo energetyczne kraju, w tym samym czasie informuje nas, że to bezpieczeństwo jest zapewnione.

Oczywiście, zgodnie z prośbą pana przewodniczącego, nie będę wdawał się w rozważania na temat tego, co usłyszeliśmy na zamkniętym posiedzeniu wczesnym popołudniem, ale uważam, że taka konfrontacja stanowisk jest bardzo dobra, ponieważ pozwoli nam wyrobić sobie opinię na temat pewnych kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Proszę panią przewodniczącą, a następnie pana prezesa o udzielenie odpowiedzi.

Wiceprzewodnicząca OPZZ Barbara Popielarz:

Proszę państwa jako centrala, czyli Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, pierwsze sygnały na temat sytuacji spółki i jej problemów otrzymaliśmy pod koniec ubiegłego roku. Wtedy dotarły do nas informacje, że w spółce źle się dzieje. Państwo doskonale wiecie, że kiedy w firmie jest trudna sytuacja, to pracownicy zwykle nie domagają się wzrostu wynagrodzeń, nawet mimo tak dobrych wyników spółki, o których słyszymy, bowiem przede wszystkim zależy im na utrzymaniu funkcjonowania zakładu. Ze strony zarządu spółki pojawiły się wtedy sygnały, że może dojść do hibernacji i że mogą rozpocząć się zwolnienia. Taki niepokojący sygnał dotarł do pracowników.

Szanowni państwo, bez względu na to, kto jest właścicielem danej spółki, naszym zadaniem jest obrona miejsc pracy i przede wszystkim walczyć o pracowników. To, że przy okazji został poruszony temat bezpieczeństwa energetycznego, wynika z faktu, że ktoś kiedyś zdecydował, że ta część biznesu zostanie przekazana prywatnemu podmiotowi, ale nie mnie, panie pośle, jest teraz oceniać, dlaczego, kiedy i na jakiej podstawie taka decyzja została podjęta. My jesteśmy tu i teraz, w tym momencie i musimy się, po pierwsze, zastanowić, co dalej z tymi pracownikami, bo to jest przecież 1600 osób.

Oprócz tego, jak wspomnieli koledzy, bardzo duże zadania będzie musiała przejąć gmina. Jeśli dobrze pamiętam, chodzi o ciepło, ścieki i wodę. Pamiętajmy także, że jeśli zamknijemy jeden zakład, to wpłynie to na funkcjonowanie innych przedsiębiorstw. Na przykład zakłady transportowe nie pracują już 8 godzin, mają już zredukowany czas pracy. W ślad za Qemetica kolejnych 15 zakładów zaczyna mieć problemy, które dotkną również pracowników.

Powtórzę – dla nas najważniejsze jest obrona pracowników bez względu na to, czy chodzi o zakład prywatny, czy państwowy. Przede wszystkim walczyć o naszych ludzi, o pracowników, o to, żeby mogli bezpiecznie pracować. Dla nas to jest najważniejsza kwestia, natomiast temat bezpieczeństwa pojawił się przy okazji dyskusji, kiedy rozpoznawaliśmy problem. Jak jednak faktycznie wyglądały relacje w spółce i na przykład dlaczego pracownicy nie zostali wzięci

pod uwagę przy dzieleniu zysku, tego „finansowego tortu”, to przecież państwo możecie się domyślać. Związki zawodowe często muszą się dobijać u pracodawców, aby ci zechcieli podzielić się zyskiem z pracownikami. Nie zawsze wygląda to najlepiej. Z reguły to jest naprawdę duża walka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Bardzo pani dziękuję.

Panie prezesie, zanim pan zacznie odpowiadać, to chciałbym jeszcze dołączyć moje pytanie do kwestii poruszonych przez przewodniczącego Gadowskiego. Czy mógłby pan bezpośrednio, takim prostym tekstem odpowiedzieć na chyba najważniejsze pytanie, które sobie wszyscy tutaj zadajemy, tzn. co ze strony państwa mogłoby, czy może raczej co powinno zostać zrobione, aby wasz zakład mógł dalej funkcjonować?

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Ze strony państwa czy spółki?

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Pytam o państwo, panie pośle, ponieważ my reprezentujemy polskie państwo.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Najpierw powinniśmy chyba usłyszeć o tym, co może zrobić firma.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Pozwoliłem sobie zadać takie pytanie, ponieważ staramy się szukać ewentualnie jakichś regulacyjnych rozwiązań i to było także pytanie związane z treścią pisma pani przewodniczącej Barbary Popielarz, ale być może są inne aspekty tego zagadnienia, o których właśnie wspomina pan przewodniczący Gadowski.

Panie prezesie, czy mógłby nam pan odpowiedzieć na to pytanie? Co musi się stać, żeby te miejsca pracy zostały uratowane i żeby zakład w Janikowie dalej mógł funkcjonować, czego przecież wszyscy tutaj chcemy? Proszę o odpowiedź prostym tekstem.

Prezes zarządu Qemetica Soda Polska SA Tomasz Molenda:

Panowie przewodniczący, szanowni państwo, doprecyzuję zajmowane stanowisko – jestem prezesem zarządu Qemetica Soda Polska SA, która jest spółką w grupie kapitałowej, oczywiście największą, ale tylko spółką w grupie. Panowie, którzy są razem ze mną, posiadają bezsprzecznie kompetencje do prowadzenia rozmów na temat Grupy Qemetica, natomiast ja będę się odnosił wyłącznie do sytuacji w spółce Qemetica Soda Polska.

Proszę państwa, bardzo dużo powiedzieliśmy już o kwestiach bezpieczeństwa energetycznego, ale ja jeszcze raz do tego wrócę. Pan przewodniczący na początku posiedzenia zabezpieczał się niejako w kwestii klauzulowej. Odnosząc się do tej kwestii, chcę powiedzieć, że ileś lat temu byłem szefem nadzoru budowy podziemnego magazynu ropy i paliw, w związku z czym posiadałem odpowiednie poświadczenia bezpieczeństwa. Oczywiście w dzisiejszym oklauzulowanym posiedzeniu Komisji nie mogłem uczestniczyć, zresztą, jak się zdaje, udział w nim był ograniczony tylko do przedstawicieli Grupy Orlen, w której, jak wspominałem, kilkanaście lat przepracowałem, to jednak domyślam się, o czym rozmawiano na tamtym posiedzeniu. Wiem też, o czym mogę teraz mówić, co nie jest oklauzulowane ani zastrzeżone.

Przed wszystkim musicie państwo pamiętać o podstawowej cesze podziemnego magazynu ropy i paliw, a mianowicie, że ten magazyn powstał z konwersji kopalni soli na podziemny magazyn. Co to oznacza? Oznacza to tyle, że komory nie były budowane pod kątem podziemnego składowania, tylko one zostały przekonwertowane. Jaki to niesie skutek? Taki, że filary międzykomorowe są najmniejsze, jakie tylko mogą być. Bardzo istotne jest także to, co pokazaliśmy w naszej prezentacji, czyli że elementy, które były wskazywane jako ewentualne alternatywy, które mogłyby pozwolić na funkcjonowanie tego magazynu, są po prostu złudne. Nie ma bowiem możliwości operowania takim magazynem, tak jak to się dzieje w wielu magazynach w Europie.

Magazyny, które znajdują się gdzieś na wybrzeżu morza, oceanu czy też akwenów zasolonych, działają na takiej zasadzie, że wytłacza się produkty zasoloną wodą, powiększając w ten sposób pojemności magazynowe kawern. W naszym przypadku takiej możliwości nie ma i dlatego absolutnym wymogiem funkcjonowania wewnątrz kraju magazynu dla węglowodorów ciekłych – podkreślam to wyraźnie: chodzi o węglowodory ciekłe, tj. o ropę i paliwa, a nie o gaz, ponieważ w gazie nie ma operatora w postaci solanki – jest istnienie przemysłu sodowego, który

umożliwia odbiór solanki w sytuacji, kiedy produkty muszą być zrotowane, kiedy muszą być ponownie odtworzone bądź kiedy występuje konieczność uzupełnienia zapasów obowiązkowych w związku z podaniem produktów na rynek. Jeśli to odniesiemy do sytuacji naszych zakładów, to trzeba sobie uświadomić, szanowni państwo, że odcięcie jednego zakładu oznacza odcięcie przytoczonej wyżej operacyjności w ok. 50%.

Prawdopodobnie na dzisiejszym wcześniejszym posiedzeniu była także mowa o tym, że jesteśmy konsumentem około 90% solanki, która jest produkowana w kopalniach należących do IKS Solino SA. Pozostałe 10% konsumuje Anwil. Jak wspomniałem, odcięcie jednego zakładu powoduje, że o 50% zmniejszamy operacyjność magazynu i to jest niezmiernie istotne w tym przypadku.

Jeśli chodzi o miejsca pracy, na które zwracaliście państwo uwagę, to chcę powiedzieć, że od początku zastanawialiśmy się, jak rozwiązać ten problem. Staraliśmy się oczywiście minimalizować skutki dla załogi, ale nie mogliśmy dopuścić do sytuacji, że zakład, w którym ewentualnie wytwarzalibyśmy nierentowne produkty, pociągnąłby na dno całą spółkę, a w konsekwencji musielibyśmy zamknąć cały biznes. Te uwarunkowania skłoniły nas do podjęcia bardzo trudnej decyzji o hibernacji zakładu. Dziękuję.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Qemetica Soda Polska SA Paweł Bieniasz:

Chciałbym jeszcze uzupełnić wypowiedź pana prezesa i jednocześnie odpowiedzieć konkretnie na pytanie o to, kiedy ten problem się zaczął.

Otóż on zaczął się kilka lat temu wraz z wprowadzeniem w Europie sankcji na paliwa pochodzące z Rosji. W wyniku tychże sankcji paliwa stały się znacznie tańsze i łatwo dostępne na rynkach poza Unią Europejską. Z wiedzy ogólnodostępnej, z raportów spółki będącej naszym głównym konkurentem wiemy, że kupował on węgiel po cenach o 50–90% niższych od cen, po których kupowaliśmy my. Przypominam, że koszt energii w wytworzeniu sody stanowi ok. 70%. Gdy jeszcze odejmiemy od tego ETS, który w Turcji nie obowiązuje, i doliczymy 90% dyskonta od ceny węgla, który kupowany jest w Turcji, to wyraźnie widać, że nie mamy szans, aby konkurować z podmiotem dysponującym aż taką przewagą. Myślę, że to jest temat nr 1.

Sytuacja zaostrzyła się nagle pod koniec minionego roku, kiedy Turcy bardzo gwałtownie weszli na rynek przy jednoczesnym załamaniu tego przemysłu w Unii Europejskiej. Zobaczyliśmy wtedy tąpnięcie ok. 15–20% w naszych wolumenach, co nas kompletnie zaskoczyło. Jak wspominałem, mamy gotowe różne scenariusze strategii, ale aż tak negatywnego scenariusza nie przewidywaliśmy. Sytuacja była naprawdę nagła, co może potwierdzić choćby odpowiedź na panów pytanie, czy inwestowaliśmy w zakłady i jaka jest ich rentowność. Przez ostatnich 10 lat wydaliśmy ok. 3 mld zł na rozwój zakładów w Grupie Qemetica.

Jeśli chodzi o Janikowo, to w ostatnich kilku latach był to zakład, na który mieliśmy jeden z największych budżetów w tzw. puli transformacji biznesowej, zostały wyremontowane turbo-generatory i turbosprężarki, wszystkie kotły, wprowadziliśmy współspalanie biomasy, można powiedzieć, że do samego końca walczyliśmy o ten zakład. Te inwestycje, mówiąc krótko, raczej nam się nie spłacą.

Padło także pytanie o fuzję z firmą energetyczną. Nie było możliwości podjęcia dyskusji na ten temat. Nie chciałbym jednak wchodzić w szczegóły, ponieważ obowiązuje nas umowa o zachowaniu poufności.

Jakie były udziały w rynku? Kilka lat temu mieliśmy 100% polskiego rynku, obecnie natomiast szacujemy, trudno o dokładne dane, ponieważ tąpnięcie na rynku jest naprawdę duże, że ok. 30% rynku kontroluje już podmiot turecki. A jeśli chodzi o ryzyko wejścia innego podmiotu, to w Europie działają tylko dwa inne podmioty: jeden bardzo mały, Humens we Francji, z nim nie konkurujemy, oraz drugi – belgijski Solvay, który zмага się z problemem tureckim tak samo jak my. Solvay posiada fabryki w całej Europie. Spośród 8–10 fabryk 3 są nasze, a reszta praktycznie należy do Solvaya. Jeśli państwa to interesuje, to później możemy podać więcej szczegółów na ten temat.

Jeżeli chodzi o plotki o naszym zysku, bardzo łatwo można je zweryfikować. W przypadku rentowności naszego biznesu często podawany jest wynik operacyjny, tzw. EBITDA, i to faktycznie jest duża kwota, ponieważ nie uwzględnia amortyzacji i inwestycji związanych z kontynuowaniem działania. Od tej kwoty należy jednak odjąć ponoszone przez nas nakłady inwestycyjne i dopiero wtedy możemy zobaczyć faktyczną rentowność naszego zakładu. Ta kwota daje

dzisiaj dla naszego biznesu negatywny *cash flow*. Inaczej mówiąc, dzisiaj po prostu dopłacamy do biznesu sodowego i żeby utrzymać go na powierzchni, przechodzimy głęboką restrukturyzację.

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Doprecyzuję, że dopłacamy do biznesu sodowego, a do pozostałych naszych biznesów już nie.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Qemetica Soda Polska SA Paweł Bieniasz:

Tak, tylko do biznesu sodowego.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Teraz zabierze głos pani poseł Łośko, a potem kolejni posłowie. Proszę bardzo.

Poseł Magdalena Łośko (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Nie mam pytań, natomiast chciałabym wyjaśnić, dlaczego dziś się spotykamy. Jak państwo byliście uprzejmi zauważyć, dyskusja na ten temat toczy się już od zimy. Prowadzone są rozmowy w różnych ministerstwach, sama również odbywałam takie spotkania i rozmowy z ministrem rozwoju, przemysłu, finansów oraz aktywów państwowych. Niestety, jeśli chodzi o tę tematykę, to odpowiedzialność w rządzie jest rozproszona, ona nie znajduje się w jednym miejscu.

Spotykamy się dzisiaj dlatego, że... Może najpierw krótkie wyjaśnienie – Qemetica jest podmiotem prywatnym i jak słusznie zauważyli członkowie prezydium Komisji, odpowiedzialność za losy spółki w głównej mierze spoczywa na jej właścicielach. Jednak potencjalne zagrożenie likwidacją dużej liczby miejsc pracy w powiecie inowrocławskim, w samym Janikowie i Inowrocławiu powoduje duży niepokój społeczny, co jest oczywiście zrozumiałe, stąd m.in. wzięła się moja aktywność w tej sprawie. Ona wynika również z faktu, że spółka Qemetica, co wybrzmiało w rozmowie, jest także powiązana z IKS Solino, czyli podmiotem z Grupy Orlen. Kiedyś to była jedna całość, natomiast teraz są to dwa odmienne podmioty, które do tej pory ze sobą współpracowały. Można powiedzieć, że mieliśmy ciąg technologiczno-przemysłowy: kopalnia Solino – zakłady sody w Janikowie, firmy ze sobą kooperowały, natomiast ostatnie wydarzenia spowodowały tapnięcie w dotychczasowej współpracy i w związku z tym pojawiły się zagrożenia dla jej przyszłości. To jest również powód mojej aktywności, ponieważ chciałabym ustalić, czy obecna sytuacja nie zagraża bezpieczeństwu energetycznemu naszego kraju oraz co ewentualnie można byłoby zrobić, aby utrzymać zakład w Janikowie.

W ciągu kilku ostatnich tygodni ten temat stanowił przedmiot zainteresowania kilku resortów, oprócz tego dzisiaj odbyliśmy także zamknięte posiedzenie Komisji, szczegółów nie możemy państwu przekazać z oczywistych powodów, natomiast najważniejsza informacja jest taka – bezpieczeństwo energetyczne kraju nie jest w żaden sposób zagrożone z powodu zamknięcia zakładu w Janikowie. Oczywiście na razie jest mowa o ewentualnym zamknięciu, ponieważ w tej chwili mamy do czynienia z hibernacją. W związku z powyższym, szanowni państwo, w tym momencie rola państwa się kończy.

Naturalnie cały czas aktualne pozostają kwestie finansowe, kwestie związane z administracją skarbową, co podkreślał także minister rozwoju. Toczą się rozmowy na szczeblu Komisji Europejskiej, ale wszyscy wiemy, że podjęcie konkretnych decyzji dotyczących ograniczeń w handlu sodą to jest proces, który wymaga dużo czasu. Oczywiście nasi ministrowie biorą aktywny udział w prowadzonych rozmowach. Ubolewam natomiast nad tym, że w dzisiejszym posiedzeniu nie uczestniczy strona rządowa, która mogłaby nam udzielić odpowiedzi na wszystkie pytania i odniosłaby się konkretnie do tych uwag i informacji, które państwu w tej chwili przekazuję.

Pragnę podkreślić, że dla mieszkańców regionu oraz dla polityków z tamtego regionu najważniejsze są miejsca pracy. Posłowie, których okręgi wyborcze znajdują się na tamtym terenie, sprawdzają, co można zrobić, aby utrzymać dotychczasowe zatrudnienie i na ile jest ono powiązane z kwestią bezpieczeństwa energetycznego państwa, ale trochę mamy związane ręce poprzez fakt, że Qemetica należy do prywatnego właściciela. Forma własności utrudnia nam także ściślejszą współpracę z samorządem gminy Janikowo.

Akurat ten wątek nie pojawił się jeszcze, ale warto w naszej dyskusji uwzględnić także funkcjonowanie samorządu w przyszłości. Gmina nie posiada bowiem ani zakładu energetyki cieplnej, ani oczyszczalni ścieków, co jest dla samorządu coraz większym problemem. Z tego, co wiem, trwają obecnie rozmowy z ministerstwem, przygotowywane są pewne inwestycje w tym zakresie, ale to wymaga oczywiście czasu i nakładów. Dlatego jeszcze raz ubolewam,

że nie ma dziś z nami przedstawicieli strony rządowej, którzy wyjaśniliby te kwestie, dzięki czemu moglibyśmy uspokoić negatywne emocje.

Myślę, że na tę chwilę to wszystko. Chciałam po prostu wyjaśnić przyczyny naszej współpracy z państwem i wytłumaczyć, dlaczego zarówno rząd, jak również posłowie są zaangażowani w sprawę, chociaż przede wszystkim dotyczy ona sytuacji prywatnej firmy. Wiadomo, że nie każdy podmiot prywatny ma możliwość zabrania głosu na posiedzeniach sejmowej komisji czy też jest uwzględniany w analizach prowadzonych na szczeblu rządowym. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Proszę uprzejmie, panie pośle.

Poseł Stanisław Lamczyk (KO):

Szanowni państwo, chciałbym zabrać głos w sprawach dotyczących energii, a przede wszystkim kosztów energii.

Trzeba wziąć pod uwagę, że firma CIECH otrzymała prawie 1,5 mln t CO₂, i to bezpłatnie, w okresie 2021–2025. To jest znaczna wartość, ponieważ jeśli się to przeliczy, to otrzymamy ok. 36 mln rocznie, przy założeniu ceny 40 euro za tonę. To jest niewątpliwie znaczna kwota i to była konkretna pomoc państwa – 120 mln przez 5 lat. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Trzeba sobie także powiedzieć, że w 2023 r. za prawie 300 mln zł został wdrożony program naprawy struktury energetycznej i w bilansie widać efekty. Na samej energii oszczędzamy 10 tys. MWh, mamy też odzysk CO₂ i ciepła. Z tego, co widzę, są prowadzone kolejne inwestycje w spalarnie, a więc widać, że właściciel ponosi cały czas nakłady, to trzeba sobie również wyraźnie powiedzieć.

Natomiast nie ulega wątpliwości, biorąc pod uwagę zakład w Niemczech i zakład w Rumunii, że CIECH jest drugim w Europie eksporterem sodu. 2,2 mln t to są naprawdę znaczne ilości. W związku z tym mam pytanie do przedstawicieli spółki: Jaki jest koszt jednostkowy? Jak wygląda porównanie tego kosztu w Polsce do kosztu w Niemczech czy Rumunii? Oni zdaje się też mają wysokie koszty. Chciałbym usłyszeć, jak oni sobie radzą. Czy też mają takie parcie ze strony tureckiej, jeśli chodzi o dumping cenowy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Ostatnie pytanie w tej rundzie, trzecie, należy do posła Zubowskiego. Proszę bardzo.

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, najpierw krótka informacja dla naszych gości – nie jesteście państwo pierwszą firmą czy przedstawicielami sektora, którzy zwracają uwagę na bezwład i brak decyzyjności ze strony rządu. Jako przewodniczący podkomisji ds. rozwoju gospodarczego jeszcze w ubiegłym roku spotykałem się z branżą chemiczną, budowlaną, drzewną, z przedstawicielami przemysłu hutniczego i wszędzie sygnał był mniej więcej następujący: toniemy, jest bardzo słabo, potrzebne są szybkie decyzje. Niestety, proszę państwa, tych decyzji nie było.

Mam wrażenie, że państwo też znaleźliście się w takiej sytuacji. Jeżeli bowiem okres wypowiedzenia trwa do końca miesiąca, a dziś mamy już 21 lipca, to możemy tylko żałować, że w gronie parlamentarzystów na posiedzeniu sejmowej komisji nie spotkaliśmy się wcześniej. To po pierwsze.

Druga rzecz. Rozumiem, że państwo jesteście podmiotem prywatnym, spółka jest chyba zarejestrowana poza granicami...

Głos z sali:

W Polsce.

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

W porządku, jest zarejestrowana w Polsce.

Ze strony pana przewodniczącego Gadowskiego padały sugestie, że mamy do czynienia z prywatnym podmiotem i dlatego... Proszę państwa, najbardziej zwracam uwagę na sprawy dotyczące bezpieczeństwa energetycznego i na to, jaką ważną przestrzeń zajmujecie państwo w tym łańcuchu powiązań. Pytanie jest zatem następujące: Jak wyglądają wasze kontakty z pełnomocnikiem rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej? Taka osoba bowiem jest i jeśli nawet mamy do czynienia z problemem, który dotyczy sektorów rozproszonych, to pełnomocnik powinien to wszystko ogarniać.

I drugie pytanie – co dostaliście na piśmie, kiedy państwo się spotykaliście i rozmawialiście? Można bowiem się spotkać, można porozmawiać, w jakimś gabinecie przyjmie państwa minister czy wiceminister, wypijecie kawę, ale mnie interesuje, co państwo otrzymujecie na papierze. Jakie są podane terminy i złożone deklaracje? To, co jest napisane, zawsze stanowi dowód, że coś zostało powiedziane.

Na zakończenie jeszcze dwie rzeczy. Czy możecie państwo powiedzieć, od kiedy mniej więcej się tym zajmujecie? Czy to jest kwestia 10–15 lat, czy...

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Od 3 lat.

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Nie, nie, panie przewodniczący. To była pierwsza rzecz.

Druga rzecz to pytanie do pana przewodniczącego. Gdyby w tym posiedzeniu Komisji brali udział przedstawiciele rządu, to zapewne moglibyśmy uzyskać odpowiedzi na pytania, na które na pewno czekają samorządowcy i mieszkańcy, dotyczące kwestii bezrobocia. Fakt, o godz. 14:00 odbyło się posiedzenie zamknięte, ale z oczywistych względów rzeczy, o których wtedy rozmawialiśmy, nie mogą wyjść na zewnątrz. Stąd pytanie, czy możemy liczyć na jakieś stanowisko rządu, które zaprezentowałoby stosunek rządzących do tego problemu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Za chwilę poproszę naszych gości o odpowiedzi na te pytania, chyba będzie to pan prezes i pan przewodniczący rady nadzorczej, ale zanim to nastąpi, chciałbym jeszcze raz poprosić pana prezesa o udzielenie odpowiedzi na moje wcześniejsze pytanie, bo chyba nam gdzieś umknęła ta najważniejsza rzecz, czyli co musiałoby zostać zrobione, co musiałoby się wydarzyć, żeby ten zakład nie był, zgodnie z panów terminologią, zahibernowany, tylko żeby mógł dalej normalnie pracować? Chcielibyśmy poznać panów stanowisko na ten temat.

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Jeśli można, to najpierw spróbuję odpowiedzieć na kilka wcześniejszych pytań. Piotr Szlagowski-Budacz, kieruję działem strategii Grupy Qemetica na poziomie całego holdingu.

Odpowiadam po kolei na zadane pytania. Co dostaliśmy na piśmie? Nic. I to jest krótka odpowiedź.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Proszę nam powiedzieć, za co pan odpowiada?

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Za strategię Grupy Qemetica. Jestem dyrektorem odpowiedzialnym za strategię grupy.

Od kiedy zajmujemy się tematem? W prezentacji pokazywaliśmy, jak intensywnie przyspieszył rozwój wydarzeń pod koniec ubiegłego roku...

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Nie chodzi mi o temat jako taki, tylko o waszą działalność. W tym sensie pytałem.

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Spółka zajmuje się tą działalnością od kilkudziesięciu lat. Soda syntetyczna jest w Europie produkowana od stu kilkudziesięciu lat.

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Jeżeli chodzi o kontekst kawern i magazynowania, to rozumiem, że odkąd pan pamięta, tak?

Prezes zarządu Qemetica Soda Polska SA Tomasz Molenda:

Kawerny od 1998 r, a współpraca z Qemetica bodaj od 2002 r.

Poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Czyli będzie już ponad 20 lat.

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Tak.

Jeśli natomiast chodzi o kwestię ETS i transformacji energetycznej, to nie będzie żadnym odkryciem, jeżeli powiem, że przedstawiciele przemysłu chemicznego, zwłaszcza takiego,

który ma bardzo dużą konsumpcję energii, mają fundamentalny problem z ETS. Same darmowe uprawnienia nie są wystarczające, żeby przeprowadzić transformację energetyczną. Do tego potrzeba znacznie więcej kapitału.

Podejmujemy oczywiście tego typu inwestycje. Wcześniej w Janikowie, o czym kolega wspominał, inwestowaliśmy w kocioł do współspalania biomasy z węglem, ten kocioł odebraliśmy rok temu, ponieważ do samego końca tak naprawdę liczyliśmy na to, że uda nam się wyciągnąć ten zakład z dołka i go obronić, chociaż co najmniej od 3 lat widzieliśmy negatywne wyniki tego zakładu. Mimo to kontynuowaliśmy inwestycję, licząc na to, że jednak damy radę się wybronić i że może pojawi się też jakieś wsparcie. Generalnie jednak, jeżeli chodzi o inwestycje w transformację energetyczną, to skupiamy się na tych zakładach, w których dostrzegamy większe szanse na to, żeby przemysł chemiczny po prostu w Europie się obronił.

Dlatego w tym momencie, kiedy mamy w Polsce dwa zakłady niedaleko siebie: w Inowrocławiu i w Janikowie, jeden i drugi w minionych latach działał na ok. 60% swoich mocy, czyli na poziomie minimum technologicznego, to w takiej sytuacji ryzykowaliśmy, że w którymś momencie staną obydwa zakłady. W związku z tym podjęliśmy bardzo trudną decyzję, że stawiamy na funkcjonowanie tego zakładu, który jest nieco nowocześniejszy, a drugi zakład poddajemy w tym momencie hibernacji.

Nasze nakłady inwestycyjne, jeżeli chodzi o Grupę Qemetica, to ok. 0,5 mld zł w ujęciu rok do roku, z czego zdecydowana większość przypada na inwestycje w Polsce. Duża część tych inwestycji, można powiedzieć, że bardzo bliska większości, jest przeznaczona na transformację energetyczną. Oprócz tego inwestujemy w rzeczy nowe. Właśnie skończyliśmy modernizację pieca szklarskiego w naszej hucie w Żarach, mamy najnowocześniejsze w Europie zakłady krzemianowe w Iłowej, a więc to nie jest też tak, że na każdym polu musimy prowadzić taką trudną grę.

Jeżeli chodzi o chemię w Europie, to sytuacja na rynku sody jest szczególnie ciężka, dlatego że pojawiła się presja ze strony tureckiej, przy czym Polska nie jest pierwszym miejscem, do którego ta presja dotarła. Jeśli bowiem towar jest eksportowany z Turcji, to żeby dotrzeć do Polski, musi opłynąć całą Europę. W związku z tym Solvey już 2 lata temu zamknął swój zakład Torrelavega, a rok temu w Wielkiej Brytanii zakłady sodowe zamknęła Tata Chemicals, gigantyczny indyjski konglomerat chemiczny. W tym roku niestety padło na nas, nie byliśmy już w stanie wybronić Janikowa.

To się zdarzyło szybciej, niż się spodziewaliśmy, wspominali o tym koledzy, ponieważ skala i intensywność obecności tureckiego konkurenta się zwiększyła, a na dodatek ciągle rośnie dysproporcja, jeżeli chodzi o naszą pozycję konkurencyjną. Turcy korzystają z taniego węgla z Rosji i jeszcze się tym chwalą – kiedy próbowali wejść na giełdę w Londynie, oficjalnie pokazywali, jak duże są te różnice. Jeżeli oni wykorzystują tego typu surowce... Wiadomo, że te surowce nie dopływają do Europy, ponieważ nie chcemy finansować wojny na Ukrainie z oczywistych względów. Efekt jest taki, że wspomniany surowiec energetyczny do nas nie trafia, ale jest lokalnie przetwarzany w produkt końcowy, który już do Europy dociera. W takich warunkach nie jesteśmy w stanie efektywnie konkurować na rynku.

Czy inwestujemy za granicą? Tak, proszę państwa. Dokonaliśmy w ubiegłym roku bardzo dużej akwizycji w Stanach Zjednoczonych, największej w historii polskiego przemysłu. Trudno jednak winić prywatny kapitał za to, że inwestuje po to, aby uzyskać zwrot z inwestycji, zgadza się? Prawda wygląda tak, że Stany Zjednoczone oferują dziś nieco lepsze warunki do prowadzenia inwestycji przemysłowych niż Unia Europejska, co mówię z wielkim smutkiem, niestety. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy pan prezes Qemetica Soda Polska zechciałby jeszcze odpowiedzieć na pytania państwa posłów?

Prezes zarządu Qemetica Soda Polska SA Tomasz Molenda:

Szanowni państwo, wiele rzeczy zostało już wyjaśnionych przed chwilą, natomiast ja jeszcze bardzo bezpośrednio wyjaśnię, dlaczego w ogóle pewne rzeczy robimy dzisiaj i dlaczego się tutaj spotykamy.

Gdyby chodziło tylko o pracowników, to prawdopodobnie zatrzymalibyśmy się na poziomie prac Rady Dialogu Społecznego, tam zastanawialibyśmy się, jak poradzić sobie z problemem. W Sejmie spotkaliśmy się natomiast dlatego, że jak się okazało, problem zakładu w Janikowie może zostać powiązany z kwestią bezpieczeństwa energetycznego kraju. Wyjaśniam w związku

z tym, że odcięcie zakładu w Janikowie ma wyłącznie przyczyny ekonomiczne. Po prostu nie możemy postąpić inaczej, jeżeli chcemy utrzymać spółkę i kontynuować działalność operacyjną. W tej chwili tak naprawdę produkujemy ok. 1 mln t sody kalcyonowanej, chociaż jeden z posłów mówił o 2,2 mln t.

Poseł Stanisław Lamezyk (KO):

Łącznie z Rumunią chyba ok. 2 mln t.

Prezes zarządu Qemetica Soda Polska SA Tomasz Molenda:

Łącznie ok. 1 mln t, panie pośle, a Rumunii w ogóle już nie ma. Niestety jej casus za chwilę może dotyczyć również Janikowa, a tego byśmy nie chcieli.

Dlatego m.in. dzisiaj się spotykamy, żeby pokazać, jak ważnym elementem jest utrzymanie Janikowa w kontekście bezpieczeństwa energetycznego. Co jest nam do tego potrzebne? Oplącalna produkcja – to jest po naszej stronie – oraz gwarancje ze strony państwa i jego organów, że zostanie zatrzymany napływ do Polski sody kalcyonowanej z kierunku tureckiego, która jest produkowana na bazie tanich rosyjskich surowców obłożonych sankcjami na terenie Unii Europejskiej. Bez odpowiednich działań w tym zakresie ze strony instytucji państwa nie będziemy w stanie utrzymać sprzedaży na poziomie akceptowalnym z punktu widzenia opłacalności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Pan przewodniczący Przybylski, bardzo proszę.

Przewodniczący MZZ Soda Mątwy Marek Przybylski:

Szanowni państwo, z przerwaniem słucham wypowiedzi, w których wypomina się nam, że jesteśmy przedsiębiorstwem prywatnym. Przecież to nie my, pracownicy, sprzedaliśmy ten zakład, to nie społeczeństwo z Inowrocławia sprzedało ten zakład. To rządy sprzedawały ten zakład po trochu i w końcu go sprzedały, a my chcemy tylko pracować i chcemy mieć chleb.

Proszę państwa, nie wypominajcie nam pewnych rzeczy, bo ja też mogę zapytać, co zrobił rząd, żeby ograniczyć napływ sody tureckiej? Powtórzę to pytanie – co zrobił rząd, żeby ograniczyć napływ sody tureckiej? Rozumiem, dlaczego właściciel zamyka zakład, za chwilę zamknie pewnie Inowrocław, bo przecież nie będzie dokładał do interesu tylko dlatego, że soda turecka jest o wiele tańsza. Co jednak zrobił rząd wybrany przez nas, żeby obronić stanowiska pracy? Przepraszam państwa bardzo, ale nas nie obchodzi, że jesteśmy przedsiębiorstwem prywatnym – ktoś nas kiedyś sprzedał – my jako ludzie pracy chcemy po prostu mieć jasną sytuację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Panie przewodniczący, my tu niczego nie wypominamy. Jako posłowie Prawa i Sprawiedliwości moglibyśmy długo na ten temat mówić, ponieważ jesteśmy wielkimi krytykami tamtej prywatyzacji, ale tu i teraz skupiamy się na obronie kawałka polskiego przemysłu.

Zanim udzielię głosu panu przewodniczącemu Gadowskiemu, pozwolę sobie poprosić o zajęcie merytorycznego stanowiska w tej materii przez panią Aleksandrę Świdorską, dyrektorkę Departamentu Elektroenergetyki w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Czy pani dyrektorka jest coś wiadomo na temat jakichkolwiek działań, być może złożono jakiś wniosek do Komisji Europejskiej w sprawie cel, jeżeli chodzi o ochronę polskiego i europejskiego rynku przed importem tureckiej sody? To jest chyba kluczowa kwestia w naszej dyskusji i od niej powinniśmy zacząć.

Pani dyrektorko, czy jest pani coś wiadomo na temat takich działań? Czy one mają miejsce? Być może toczyły się jakieś rozmowy na ten temat w czasie zakończonej niedawno polskiej prezydencji w Unii, być może toczą się teraz?

Dyrektor Departamentu Elektroenergetyki Ministerstwa Klimatu i Środowiska Aleksandra Świdorska:

Niestety, panie przewodniczący, jako przedstawicielka Ministerstwa Klimatu i Środowiska znajduję się w o tyle niefortunnej sytuacji, że jestem jedynym przedstawicielem administracji na tej sali, a pytania, które pan zadał, dotyczą obszaru będącego całkowicie poza zakresem kompetencji ministra klimatu i środowiska. Nie jestem w stanie udzielić na nie odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

W takim razie bardzo proszę o przekazanie naszego pytania, z prośbą o udzielenie odpowiedzi, właściwej komórce organizacyjnej Ministerstwa Klimatu i Środowiska czy może raczej Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Będziemy zobowiązani.

Pan przewodniczący Krzysztof Gadowski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szczerze powiem, że myślałem o większej odpowiedzialności ze strony Grupy Qemetica, bo skoro państwo wypracowujecie bardzo duży zysk i oznajmiacie, że tworzycie grupę, to ja zakładam, że ta grupa będzie dywersyfikować swoje działania. Życie pokazuje, że raz jest lepiej w jednym obszarze działalności, raz jest gorzej w innym, jednak wynik grupy jakoś się ostatecznie bilansuje. Trzeba jednak wziąć na siebie odpowiedzialność, a nie działać tak, że samemu inkasuje się setki milionów złotych, a rządowi zostawia się to, co się zepsuło. Trzeba odpowiadać za wszystkich pracowników, bo to m.in. oni wypracowywali zysk grupy, to oni codziennie przychodzili do pracy. Wspólnie ze stroną społeczną my dbamy o tych ludzi i dlatego mówimy zarządowi całej grupy, że tak być nie może.

Proszę państwa, za chwilę będziemy mieli taką sytuację, że prywatny właściciel odkroił sobie z biznesu to, co dobrze funkcjonuje, a to, co nie działa, zostawi rządowi, aby ten borykał się z problemami. Czy jest to uczciwe wobec wszystkich Polaków? Chyba nie. Dlaczego ktoś ma mieć tylko zyski?

Pani przewodnicząca OPZZ powiedziała coś takiego, że pracownicy się o nic nie upominają, bo prywatny właściciel ma trudną sytuację, nie daje podwyżek itd. Zdziwiło mnie także pytanie pana przedstawiciela zakładowych związków zawodowych: co zrobił rząd? Ja się pytam, co zrobiła strona społeczna w kontaktach z zarządem grupy w kontekście załatwienia tej sprawy? Nie chcę nikogo obrazić, tylko pokazuję, jak to wygląda, proszę zobaczyć – tam gdzie był zysk, właściciel „wziął” pieniądze, a resztę zostawił innym z apelem, aby rząd uzdrowił sytuację de facto kosztem wszystkich Polaków. Tak chyba nie powinno być.

Oczywiście prawdą jest, że trzeba pracować i szukać najlepszych rozwiązań. Zresztą nie tylko państwo macie problem, jeśli chodzi o sól. Faktycznie coś do nas wpływa z innego kraju wraz ze śladem węglowym. Dziękuję, że panowie na to zwracacie uwagę, tutaj rzeczywiście trzeba podjąć konkretne kroki, tylko to nie powinno odbywać się w taki sposób, że bierzecie wszystko co przynosi zysk, a resztę zostawiacie na głowie rządowi, bez względu na to, kto stoi na jego czele.

Skoro dzisiaj zajmujemy się tym tematem, to chciałbym usłyszeć od państwa, jakie wsparcie w minionych latach otrzymywała wasza spółka od rządu? Jakie dostawaliście wsparcie, niezależnie od tego, kto rządził? Dziwi mnie, że państwo oddzielacie od reszty grupy zakład w Janikowie, twierdzicie, że on ma trudną sytuację i za chwilę może przestać istnieć, a to wszystko łączycie jeszcze z bezpieczeństwem energetycznym kraju. Nie stawiamy w ten sposób sprawy, tylko rozmawiamy o bezpieczeństwie waszej spółki – to będzie uczciwe postawienie tematu. Powiedźcie, że chcecie bezpieczeństwa swoich pracowników, chcecie zachować miejsca pracy, chcecie dalej funkcjonować w obecnym kształcie i dlatego wnosicie o podjęcie przez rząd pewnych działań. Być może rząd już działa w tym kierunku? Nie mamy dzisiaj informacji na ten temat.

Twierdzicie państwo, że od grudnia chodźcie po ministerstwach i że najlepiej będzie, jeśli teraz rząd przejmie tę waszą spółkę, która nie przynosi zysku, niech rząd się nią zajmie pod pretekstem zachowania bezpieczeństwa energetycznego. Bardzo państwa przepraszam, szanuję państwa i wszystkich pracowników zakładu w Janikowie, ale nie może tak być, że właściciel robi, co chce, a jeśli coś okaże się nieefektywne, to wtedy przekazuje taki podmiot rządowi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Bardzo proszę, teraz pan poseł Tomczykiewicz, a później głos zabierze pan minister Krzysztof Tchórzewski.

Szczególnie interesujące mogą być uwagi posła Tchórzewskiego ze względu na jego doświadczenie jako konstytucyjnego ministra ds. energii. Następnymi mówcami będą posłowie Wesoły i Lamczyk. Po tych wypowiedziach będzie oczywiście czas na reakcję ze strony przedstawicieli spółki. Na tym formalnie zakończymy dyskusję, a jeśli byłyby jeszcze jakieś uwagi lub pytania, to dalsza część rozmów odbędzie się już indywidualnie.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Maciej Tomczykiewicz (KO):

Chciałbym dopytać o szczegóły, bo pojawiła się informacja, że spółka inwestowała w to, żeby zużywać mniej energii i obniżyć koszty. Czy mógłby pan nam przybliżyć, o co chodziło? Na ile to było skuteczne w zakresie, w którym to zostało zrobione? Jakie potencjalnie były plany na najbliższe lata w przypadku niewygaszenia tego zakładu? Jaka była perspektywa oszczędności energetycznej na tej inwestycji? Chodzi mi o to, żebyśmy byli świadomi, jak to wygląda, jakie perspektywy stały potencjalnie przed tą spółką i na ile ona mogłaby być energetycznie oszczędniejsza, a przez to również ta produkcja byłaby tańsza.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Tchórzewski, bardzo proszę.

Posel Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Jeżeli pan przewodniczący Gadowski pozwoli, to rozpocznę wypowiedź w podobny sposób, ale pójdę w nieco innym kierunku. Pan przewodniczący ma bowiem rację, tak się stało, powiedział o tym zresztą pan prezes, iż prawie miliard złotych zysku zostało wypłacone, właściwie wypłacono cały zysk. Tylko co to znaczy?

Otóż taki sygnał w tym momencie jasno pokazuje, że w grupie już nikt nie wierzy, że jeszcze z tego coś będzie, a w takiej sytuacji po prostu ucieka się z pieniędzmi. Na inwestycje już się nic nie przeznaczają. Spółka oraz właściciele postawili krzyżyk na całym przedsięwzięciu. Pewnie były jakieś rozmowy, pewnie były jakieś dyskusje na szczeblu międzyrządowym, resortowym i w ramach przedsiębiorstwa, ich efektem jest taka, a nie inna decyzja, dlatego nasze debaty, rozmowy, poprzednie spotkanie itd. niewiele już dają w tej sytuacji ani dobrze nie rokują. Rozumiem, że to była ostateczna decyzja właściciela. To, co się dało uratować, to się po prostu ratuje, ale jak widać, wszystko, co miało miejsce wcześniej, rozmowy, które się odbywały, nie przyniosły jednak żadnego rezultatu.

W praktycznie każdym przedsięwzięciu gospodarczym jakaś kwota wypracowanych pieniędzy jest przeznaczana na dywidendę, jednak im większa część zysków trafia na inwestycje, tym silniejsza informacja dla wszystkich, którzy posiadają udziały w danej spółce, że przedsiębiorstwo konsekwentnie zwiększa swoją wartość. W przypadku Janikowa sytuacja jest bardzo trudna, tak uważam, ponieważ praktycznie rzecz biorąc wygląda ona tak, że pacjent wprawdzie jeszcze żyje, jeszcze nie leży trumnie, ale jest już w szpitalu z postawioną diagnozą – nowotwór i bez żadnej nadziei na wyzdrowienie. Próbuje się jeszcze niby rozmawiać, pociesza się pacjenta, sprawia się wrażenie, że może jeszcze coś da się zrobić, ale już choćby tylko po sposobie wypowiedzi można wnosić, że wiara, iż coś się zmieni na lepsze, wszystkich już opuściła. Mam tu na myśli zarówno przedstawicieli firmy, jak i związkowców. Przepraszam za te słowa reprezentantów związków zawodowych, ponieważ sam się również wywodzę z nurtu związkowego i doskonale wiem, że są przypadki, kiedy próbuje się bronić pracowników, ale w pewnym momencie do człowieka dociera, że ta obrona do niczego nie doprowadzi.

Podobnie jak przewodniczącego Gadowskiego mnie także bardzo poruszyła informacja, że praktycznie nic nie przeznaczono na inwestycje. Zwracam uwagę, że kiedy podejmuje się decyzje dotyczące zysków, to rozmawia się również ze związkowcami, ale widocznie nikt z was nie widzi już wyjścia z obecnej sytuacji. Są niby próby jakichś rozmów, bo człowiek do końca walczy o życie, ale w tym momencie, jak widać, sprawa jest już tak poważna, że bez udziału strony rządowej nie będziemy w stanie niczego zrobić.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Zwracam jednak uwagę panu przewodniczącemu Gadowskiemu, a także panu ministrowi Tchórzewskiemu, iż odniosłem wrażenie, że inwestycje były realizowane, i to nawet jeszcze w zeszłym roku, choćby wspomniany kocioł. Oczywiście o ile dobrze wszystko zrozumiałem, ale panowie mogą nam to naturalnie wyjaśnić.

Posel Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Nowe w Janikowie, panie pośle. Bezpośrednio w Janikowie.

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Rok temu został oddany nowy kocioł po modernizacji.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

No właśnie. Chciałbym, żebyśmy rozmawiali ad rem, jednak żebyśmy wszystko dobrze zrozumieli, przedstawiciele spółki jeszcze się odniosą do tej kwestii, a teraz głos zabiorą po kolei: pan minister Marek Wesoly i pan poseł Lamczyk. Następnie poprosimy przedstawicieli spółki o wypowiedzi zamykające niejako tę część naszego posiedzenia. Bardzo proszę.

Poseł Marek Wesoly (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni goście, proponuję, żebyśmy przede wszystkim dokładnie słuchali, o czym panowie mówią, ponieważ ja zrozumiałem, że mimo iż firma zbytnio nie rokuje, to jednak właściciel podjął ryzyko i zainwestował pół miliarda złotych, chcąc tę firmę ratować. Moim zdaniem dokładnie to wybrzmiało z wypowiedzi naszych gości, a więc to nie jest tak, że właściciele postawili już na tym krzyżyk, tylko cały czas próbują coś robić, mimo że zakład jest w trudnej sytuacji. Moim zdaniem takie zachowanie jest godne pochwały, bo pamiętajmy, że prywatne spółki... Wszystkie spółki działają na rynku po to, żeby zarabiać pieniądze. Inwestorzy inwestują, żeby zarabiać pieniądze, a nie po to, żeby szukać sposobu, który pozwoli im na utratę posiadanych środków. To byłby wyjątkowo dziwny kierunek myślenia.

Nie zgodzę się też absolutnie z przewodniczącym Gadowskim, ponieważ uważam, że taka spółka jak Qemetica Soda Polska, mimo że jest prywatna, ma prawo nazywać rzeczy po imieniu, a prawda jest taka, że jeśli chodzi o transformację energetyczną, to przyczyną kłopotów nie tylko tej spółki, ale również wielu innych spółek w Europie jest dzisiaj dotychczasowa polityka Unii Europejskiej. To w niej tkwi geneza upadku przemysłu europejskiego i nie należy się dziwić, że ludzie przyjeżdżają do Sejmu i o tym mówią. Nie wolno natomiast być na to głuchym i nie wolno udawać, że nic się nie dzieje. Nie wolno chwalić Zielonego Ładu ani opowiadać innych bzdur, kiedy na naszych oczach padają firmy w wyniku nierynkowej konkurencji produktów z Turcji i innych krajów spoza Europy. O tym trzeba rozmawiać i tutaj są potrzebne decyzje rządowe, tutaj była potrzebna aktywność w Europie podczas polskiej prezydencji w UE.

Proszę państwa, biznes nie potrzebuje łaski, ani ten, ani żaden inny, tylko potrzebuje odpowiedniego otoczenia prawnego w kraju, w którym inwestuje. To jest naprawdę bardzo proste. Każdy inwestor będzie szukał takiego kraju, gdzie będzie miał przyjazne warunki do inwestowania pieniędzy i do tworzenia nowych miejsc pracy. Jeśli te warunki nie będą przyjazne, to każdy inwestor...

Panie przewodniczący, mogę wymienić co najmniej kilka firm, które korzystają z pomocy państwa, ponieważ uznajemy, że warto je ratować. Całkiem niedawno na listę strategicznych firm wciągnęliście państwo Huta Częstochowa. Proszę sobie przypomnieć, w jak bardzo trudnej sytuacji jest ta huta, także m.in. ze względów energetycznych. Nie chcę robić polityki i badać genezy, dlaczego akurat ten zakład został uznany za strategiczny, bo akurat teraz nie o to w tym wszystkim chodzi, ale należałoby jednak wszystkich mierzyć tą samą miarą.

Qemetica Soda Polska wskazuje na konkretny problem, ta firma nie przyjechała do na po jałmużnę, tylko mówi o tym, że ETS ją zabije, jeśli nie zrobimy czegoś, żeby zatrzymać napływ tanich tureckich produktów powstałych na bazie rosyjskich surowców. Jeżeli nie będziemy głośno o tym mówić w Polsce i w Unii Europejskiej, to takie perełki polskie będą upadać. Prywatni inwestorzy mają prawo reprezentować takie stanowisko. Dlaczego? Ponieważ państwo bierze na siebie obowiązek m.in. takiej organizacji otoczenia prawnego, która będzie firmy do Polski przyciągać, a nie odpychać, która nie będzie wyrzucać tych firm ani z Polski, ani z kontynentu europejskiego.

Część posłów wywodzi się z samorządów i doskonale wie o tym, że każdy samorząd, a państwo tym bardziej, powinno tworzyć dobre warunki dla funkcjonowania firm, które dają miejsca pracy i pomnażają majątek. Nie wspominam już nawet o bezpieczeństwie energetycznym i o kwestiach związanych z tzw. zapleczem krytycznym, jeśli chodzi o funkcjonowanie państwa. Dlatego całkowicie przychylam się do stanowiska naszych gości i dzielam ich opinie. Uważam, że powinni być dzisiaj z nami przedstawiciele ministerstwa i powinni powiedzieć... Nie chcę się dzisiaj dowiadywać, że być może coś się dzieje albo może się nie dzieje, a w ogóle to po co my się o to pytamy itd. Dzisiaj rząd zajmuje się rekonstrukcją, zamiast zająć się właśnie takimi sprawami.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Panie pośle...

Poseł Marek Wesoły (PiS):

Już kończę, panie przewodniczący.

Dziękuję gościom za obecność, a od jedynej przedstawicielki Ministerstwa Klimatu i Środowiska oczekiwałbym jednak zdania relacji z tego, co się dzieje w kontekście prac rządu. Niestety to na panią spadło to zadanie. Chciałbym także, abyśmy pokusili się o jakąś konkluzję z dzisiejszego posiedzenia Komisji, żebyśmy wyciągnęli wnioski i przekazali rządowi, że zarówno my, jak i przedstawiciele spółki Qemetica Soda Polska oczekują na odpowiedź, czy polskie państwo chce w naszym kraju poważnych inwestorów, czy ich tutaj nie chce. I niech to będzie moja konkluzja, jeśli chodzi o dzisiejszą dyskusję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję panu ministrowi Markowi Wesołemu. Zaraz oddam głos panom Lamczykowi i Gadowskiemu, ale wcześniej chciałbym sobie pozwolić na przedstawienie własnej konkluzji.

W stu procentach podpisuję się pod tym, co powiedział pan minister Marek Wesoły, w związku z tym mam następującą propozycję – zgłaszam ją teraz indywidualnie, ale mam nadzieję, że stanie się ona propozycją całego prezydium Komisji...

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Na razie jest to propozycja przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Myślę, że wszyscy się z tym zgodzimy. W związku z tym, że pan dyrektor Piotr Szlagowski, który odpowiada za strategię grupy Qemetica, poinformował nas o zamykających się wcześniej zakładach w innych państwach, które zostały zamknięte ze względu na dumpingowe ceny tureckiej sody, uprzejmie proszę przedstawicieli Qemetica Soda Polska, żeby do jutra dostarczyli nam elektronicznie informację, na e-mail każdego z posłów...

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Lepiej do sekretariatu Komisji.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dobrze – do sekretariatu Komisji, a sekretariat roześle ją wszystkim posłom. Przepraszam bardzo, pan przewodniczący Gadowski ma więcej doświadczenia w tych sprawach niż ja.

Proszę was zatem o przysłanie informacji zarządczej, o analogiczną informację poprosimy także rząd – na temat zamykających się czy już zamkniętych zakładów w Wielkiej Brytanii, we Francji, Hiszpanii czy we Włoszech. Chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, jak faktycznie wygląda europejski rynek sody. Jako Europejczycy jesteśmy bowiem zwolennikami tego, żeby produkcja sody odbywała się na terenie Unii Europejskiej.

Bardzo proszę, pan poseł Lamczyk, a później pan poseł Krzysztof Gadowski.

Poseł Stanisław Lamczyk (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, chciałbym tylko powiedzieć, że w wasz zakład państwo także inwestowało. Widzę, jeśli chodzi o certyfikaty, że Komisja Europejska nawet je zwiększyła dla waszego zakładu. Państwo oczywiście też inwestowaliście, efekty ekonomiczne są widoczne, chociażby w przypadku Energi, zresztą dalej inwestujecie. Faktycznie jednak cały przemysł chemiczny w Europie ma problem i w związku z tym chciałbym zasugerować, jeśli można, aby Komisja wystąpiła do rządu z dezyderatem, w którym opiszcie tę sytuację. Myślę, że to jest chyba jedyna droga, żeby skutecznie pomóc Sódzie Polskiej.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Przychyłam się do tego wniosku.

Jeśli państwo wyrażacie zgodę, to chciałbym zaproponować taką konkluzję, zresztą taki też był mój pierwotny zamiar, żebyśmy poprosili właściwego ministra do spraw gospodarki, bo on odpowiedzialny jest za ten obszar... Dla mnie bazą jest to, co napisała pani Barbara Popielarz – to jest też odpowiedź na pytanie o ramy regulacyjne, o których mówił pan minister Marek Wesoły. Chodzi o to, czy są planowane, czy zostały podjęte jakiejkolwiek kroki. Jeżeli nie, to być może nasze stanowisko będzie pewnego rodzaju impulsem w sprawie wystąpienia i ochrony celnej

europiejskiego rynku sody? Tego rynku, który jeszcze został, bo jak rozumiem, zostały jeszcze dwie spółki: belgijska i polska, nas przede wszystkim interesuje ta polska.

Czy możemy tak się umówić, panie pośle? Oczekuję także, że dostaniemy materiał uzupełniający od jednego z liderów rynku sody w Europie, spółki Qemetica, jak również że otrzymamy informacje od strony rządowej.

Proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Lamczyk (KO):

Sądzę, że jako Komisja możemy wystąpić do premiera i tak będzie chyba lepiej.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Widzę, że pan poseł ma więcej doświadczenia. Możemy oczywiście napisać do premiera, bardzo chętnie to zrobimy.

Proszę, pan przewodniczący Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Króciutko, tylko jedno zdanie.

Pan wiceminister Wesoly odezwał się dzisiaj. Po 8 latach rządów PiS półtora roku temu kończył swoją kadencję, więc przypominam, że Zielony Ład to 8 lat rządów Prawa i Sprawiedliwości, m.in. pana ministra, dlatego proszę o trochę umiaru w tym, co pan mówi. Naprawdę przyda się panu trochę samokrytyki, niech pan po prostu sięgnie do faktów. Nie oczekuję oczywiście od pana dzisiaj odpowiedzi, ale oczekuję, żeby pan się cofnął i przypomniał sobie 8 lat rządów pańskiej formacji politycznej.

Poseł Marek Wesoly (PiS):

Panie pośle, trochę obiektywizmu. Pan musi się nauczyć przestać opowiadać te bajki. Pan ma chyba wypisaną specjalną ściągę, żeby każdą merytoryczną komisję rozwalić takimi politycznymi wstawkami.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Nic nie muszę i nie mam żadnej ściagi.

Poseł Marek Wesoly (PiS):

Te pana wstawki nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Ale to pan zaczął, odnosząc się do Zielonego Ładu. Przypominam – to było 8 lat rządów Prawa i Sprawiedliwości. Proszę zapytać kolegę, pana Tchórzewskiego. On panu podpowie, jak będzie potrzeba. Tam bowiem jest wiedza i tam są kompetencje, więc może pan wreszcie posłucha o faktach, które miały miejsce w Unii Europejskiej w czasie 8 lat waszych rządów. Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Wesoly (PiS):

Panie przewodniczący, zwracam uwagę, że to wy rządzenie w Unii Europejskiej i trwa to dłużej niż 8 lat. Jeśli więc pan mówi o europejskim Zielonym Ładzie, to przecież pana partia i koledzy z europarlamentu są ojcami tego Zielonego Ładu.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Zielony Ład to akurat byliście wy.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Panowie, do tej pory obradowaliśmy bardzo merytorycznie, więc mam uprzejmą prośbę, aby tak pozostało.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Zielony Ład wprowadził przecież PiS-owski komisarz w UE.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Szanowni państwo, w tej chwili udzielię głosu przedstawicielom spółki, a później także stronie społecznej. Mam uprzejmą prośbę, żebyście państwo mówili przynajmniej tyle czasu, ile będę pisał dezzyderat, który – mam nadzieję – wszyscy przyjmemy na zakończenie posiedzenia.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Chyba nie teraz, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Teraz, panie pośle.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Nie będziemy tego pisać na kolanie.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Na żadnym kolanie, panie pośle.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Panie przewodniczący, niech pan przygotuje treść dezyderatu, jeśli podjął się pan tego zadania, i na następnym posiedzeniu Komisji przeczytamy jego treść.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Rozumiem, że możemy przyjąć dezyderat na następnym posiedzeniu.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Oczywiście. Szanujmy naszych gości, szanujmy też dokument, który ma powstać, w końcu to będzie pana dzieło.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Panie przewodniczący, ja jestem tu i teraz, nie mam żadnego problemu, żeby dzisiaj napisać ten dezyderat.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Sądzę, że tam będzie trzeba jeszcze dopisać kilka rzeczy, więc nie ma się co spieszyć.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Jedno pytanie, jeśli można. Rozumiem, że z rynkiem sody ma kłopot zarówno belgijska firma, jak i wy. Czy łączycie w tej chwili siły, żeby w Unii Europejskiej przeprowadzić operację nałożenia ceł na produkt turecki?

I druga kwestia. Mamy do czynienia z czymś, co będzie śladem węglowym – podatek CBAM będzie funkcjonował w terenie Unii Europejskiej. Zobaczymy kiedy i jaka jest na to perspektywa, ale w tym kontekście chciałbym zapytać o hibernację. Co tutaj oznacza hibernacja? Czy gdyby była ta perspektywa nałożenia ceł w związku ze śladem węglowym w ciągu roku bądź dwóch, to czy jesteście w stanie zatrzymać jeszcze tę produkcję?

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Najpierw odnośnie do łączenia sił z firmą Solvay.

Tak, prowadzimy wspólne działania, wspólnie występujemy także w ramach organizacji europejskich producentów sody wobec organów Unii Europejskiej. Pan przewodniczący pytał wcześniej o to, co się dzieje na niwie europejskiej, więc jako przykład mogę podać, że kilka miesięcy temu pojawiła się inicjatywa tzw. Critical Chemicals Act. Tę inicjatywę zgłosiły rządy: francuski, czeski i bodajże hiszpański, została ona zgłoszona do polskiej prezydencji i dotyczy stworzenia listy substancji chemicznych, których produkcja w Europie powinna być objęta specjalną ochroną. Soda została tam wpisana jako jeden z siedmiu czy ośmiu proponowanych produktów z tego względu, że ma ona bardzo duże znaczenie dla całego łańcucha wartości w Europie, tzn. dla przemysłu szklarskiego, budowlanego, automotive itd.

Jednocześnie, co dostrzeżono w tym dokumencie i co pokazuje, że problem nie leży tylko w sposobie zarządzania przez nas zakładami? Wskazano, że bardzo szybko rośnie silna konkurencja ze strony Turcji. Co więcej, to jest jeden tylko podmiot, a więc stopień koncentracji tego podmiotu na rynku europejskim jest bardzo wysoki i możemy sobie wyobrazić, że w którymś momencie ten podmiot przestanie dostarczać sodę albo zacznie ją dostarczać na odrobinę innych warunkach. Nie chcę robić analogii do innych rynków, ale Wysoka Komisja zajmuje się też energetyką, więc pewne kwestie są tu dosyć oczywiste. To niebezpieczeństwo zostało dostrzeżone na poziomie międzyrządowym i jako postulat zgłoszone do Komisji Europejskiej.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

I co się z tym stało? Jaki jest ciąg dalszy?

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

To się wydarzyło w okolicach kwietnia–maja, więc...

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Tego roku?

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Tak, to jest świeża inicjatywa.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Czy to nie jest dla was w tej chwili informacja istotna z punktu widzenia ewentualnego przełożenia o miesiąc lub dwa procesu hibernacji, żeby w tym czasie zachęcać państwa na poziomie międzyrządowym do wpisania sody jako produktu strategicznego? Takie pytanie nasuwa się wręcz naturalnie.

Dyrektor strategii Qemetica SA Piotr Szlagowski-Budacz:

Zgoda, panie przewodniczący. Kierunek tych działań jest bardzo dobry, natomiast jeśli chodzi o tempo, to mówimy w tym momencie o kilku latach, bo tak wygląda europejska legislacja. Jeżeli teraz mamy pierwszą inicjatywę międzyrządową, to już za 2–3 lata, być może, będziemy mieli odpowiednią dyrektywę bądź rozporządzenie, a potem ich implementacja na poziomie krajowym to będzie pewnie kolejny rok. My na razie zakład hibernujemy, nie likwidujemy go, ale to nie jest perspektywa kilku miesięcy, które musielibyśmy wytrzymać. My utrzymywaliśmy już ten zakład przez minione 2 lata, pomimo jego negatywnych wyników finansowych.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Qemetica Soda Polska SA Paweł Bieniasz:

Dodam w tym miejscu, że analogiczna sytuacja była w Grupie Azoty. Przeprowadzanie zmian trwało 2 lata, mieliśmy do czynienia z obroną rynku przed towarami z Białorusi, która stanowi jawnie problem dla wszystkich krajów europejskich, co w przypadku Turcji już nie jest takie oczywiste.

Jeśli chodzi o podejmowane przez nas inicjatywy, to tylko wspomnę, że na terenie europejskim współpracujemy w tym zakresie z Polską Izbą Przemysłu Chemicznego i jeśli można, to poprosiłbym o udzielenie głosu pani dyrektor, która opowie o tym, jak te inicjatywy faktycznie wyglądają.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Pionu Rzecznictwa i Legislacji Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Klaudia Kleps:

Dziękuję, panie przewodniczący. Klaudia Kleps, dyrektor Pionu Rzecznictwa i Legislacji w Polskiej Izbie Przemysłu Chemicznego.

Szanowni państwo, odniosę się do zagadnienia z perspektywy bardziej horyzontalnej, ponieważ dużo dyskutowaliśmy ogółem o sytuacji branży chemicznej w Europie i w Polsce. Faktycznie to, co dzisiaj dostrzegamy, to, co dzisiaj się dzieje, to jest już sytuacja bezprecedensowa. Bardzo trudno jest bowiem utrzymać konkurencyjność czy to polskich, czy patrząc szerzej – europejskich firm.

Nawiążę do wspomnianego pomysłu, inicjatywy różnych państw członkowskich odnośnie do identyfikacji i ochrony krytycznych zakładów i krytycznych instalacji. Dosłownie dwa tygodnie temu, 8 lipca br., Komisja Europejska w odpowiedzi na trudną sytuację w branży chemicznej w Europie opublikowała „Plan działania na rzecz europejskiego przemysłu chemicznego”. I cóż, faktycznie kierunkowo on jest co do zasady słuszny, choć oczywiście brakuje tam wielu elementów istotnych już dzisiaj dla branży chemicznej, chociażby związanych z rewizją pakietu *Fit for 55*. Dużo mówimy o redukcji tych celów, o zmianie pewnych założeń i dostosowaniu do sytuacji, którą mamy dzisiaj, a pakiet był na przykład przygotowany jeszcze przed wybuchem wojny i przed kryzysem covid.

Do czego dążę? Tam faktycznie mówi się o pomysle, on jest niejako zaszczerpiony, odnośnie do identyfikacji krytycznych chemikaliów i krytycznych instalacji w Unii Europejskiej, w formie sojuszu na rzecz krytycznych chemikaliów. Kierunkowo jest to oczywiście jak najbardziej zgodne,

tylko co widzimy w planie? W pierwszej kolejności do końca roku pomyślimy o tym, na jakiej podstawie identyfikować te krytyczne chemikalia, a dopiero w kolejnym roku zostaną podjęte działania, przy czym cały czas mówimy o działaniach na poziomie administracyjnym, na poziomie prac Unii Europejskiej, więc tak naprawdę to nie jest rozwiązanie, które dzisiaj adresuje nam te wszystkie problemy.

Natomiast odnośnie do rozwiązań chcę powiedzieć, że pod koniec czerwca przygotowaliśmy pismo, we współpracy z naszymi członkami, w tym z firmą Qemetica, które skierowaliśmy bezpośrednio do przewodniczącej von der Leyen. Zawarliśmy w nim nasze postulaty. Polską wersję językową pisma przekazaliśmy Wysokiej Komisji oraz na ręce pana premiera Donalda Tuska. W tym piśmie przedstawiliśmy rozwiązania, które widzimy dzisiaj. Oczywiście siłą rzeczy one dotyczą bardzo unijnego poziomu regulacji, ale w istocie wiele z nich jest związanych z dyskusjami, które toczą się dziś na poziomie krajowym. Bardzo gorąco apelujemy do państwa o wsparcie w realizacji tych postulatów. Pewnie nie wszystkie będą mogły bezpośrednio stanowić przedmiot zainteresowania Wysokiej Komisji, ale z pewnością duża część z nich dotyczy transformacji przemysłowej, polityki energetyczno-klimatycznej, wspomnianego mechanizmu CBAM, który dzisiaj nie działa tak, jak powinien, a który będzie teraz oceniany przez Komisję Europejską.

Tylko że znowu – czekamy na jesień, kiedy pojawią się pierwsze wnioski z tej oceny, a równocześnie mechanizm CBAM zakłada dziś redukcję bezpłatnych uprawnień dla sektorów energochłonnych, które są objęte tym mechanizmem. Nie wiadomo również, czy on nie będzie rozszerzany. Bardzo ostrożnie podchodzimy do pomysłu rozszerzania tego mechanizmu.

Z kolei jeśli chodzi o cele wspomniane w pakiecie *Fit For 55* czy w ogóle o kwestię wsparcia rozwiązań dekarbonizacyjnych, to wydaje się nam, bardzo mocno to dzisiaj dostrzegamy, że w tych wszystkich rozwiązaniach projektowanych na poziomie unijnym trochę zapomina się o naszej części Europy, w której posiadamy inny miks energetyczny, inny punkt startowy, jeżeli mówimy o dekarbonizacji, inne uwarunkowania infrastrukturalne, inne możliwości surowcowe itd. Dlatego w tym zakresie również gorąco prosimy, we wszystkich działaniach i dyskusjach krajowych, o pewne ukierunkowanie działań rządu na forum unijnym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zanim zabierze głos pan przewodniczący, chciałbym państwu posłom zaproponować, że przed posiedzeniem Komisji w najbliższą środę roześlemy członkom Komisji projekt dezyderatu, po czym przedyskutujemy go na środowym posiedzeniu i mam nadzieję, że także przyjmimy. Jeśli będziecie mieć państwo jakieś uwagi, to uprzejmie proszę, aby się nimi wymienić wcześniej w drodze korespondencyjnej. Naszą intencją jest bowiem jednogłośnie przyjęcie dezyderatu, całkowicie ponad podziałami politycznymi.

Bardzo proszę, panie przewodniczący, ostatni głos przedstawiciela spółki, a potem zamknie tę dyskusję pani Barbara Popielarz z ramienia strony społecznej.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Qemetica Soda Polska SA Paweł Bieniasz:

Dziękuję, panie pośle.

Chciałbym się jeszcze odnieść do słów pana przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Przepraszam najmocniej, przed panią przewodniczącą Popielarz udzielię jeszcze głosu przedstawicielom zakładowych związków zawodowych. Przepraszam, nie zauważyłem panów zgłoszenia. Proszę kontynuować.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Qemetica Soda Polska SA Paweł Bieniasz:

Chciałbym się odnieść do tych słów, do tego stwierdzenia, że można byłoby dopłacić do naszego biznesu sodowego w ramach funkcjonowania całej grupy.

Chcę państwu przypomnieć, że rozmawiamy o konkurowaniu z podmiotem, który uzyskując 90% dyskonto od ceny surowców i bez obciążenia ETS, jest w stanie sprzedać w Europie dowolną ilość swojego produktu, a jedynym jego ograniczeniem jest to, jakie posiada możliwości produkcyjne. Patrząc z tej perspektywy, naszym zdaniem konkurowanie w takich warunkach byłoby działaniem na szkodę spółki, a to jest po prostu karalne.

Natomiast jeśli chodzi o to, co my robimy – w kontekście informacji o braku inwestycji z naszej strony – to jeszcze raz chciałbym przypomnieć, że zainwestowaliśmy kilkaset milionów

złotych w zakład w Janikowie, ale oprócz tego cały czas, pomimo trudności występujących na rynku, inwestujemy w zakład w Inowrocławiu, konkretnie w transformację energetyczną. W ubiegłym tygodniu podpisaliśmy na przykład umowę o rozbudowie instalacji termicznego przetwarzania odpadów. Koszty tej inwestycji są już liczone w miliardach złotych i my to wszystko finansujemy, żeby po prostu zakład w Inowrocławiu przetrwał. Ta inwestycja, jak również wiele innych to są właśnie nasze działania na rzecz uratowania posiadanych zakładów.

Krótko mówiąc, robimy co możemy, mimo że nie mamy żadnej pewności odnośnie do długo-terminowej perspektywy.

Posel Marek Wesoły (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Posel Krzysztof Gadowski (KO):

Rozumiem, panie ministrze, ale my to wszystko wiemy.

Posel Marek Wesoły (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Posel Maciej Tomczykiewicz (KO):

Panie pośle, to ja pytałem o kwestię modernizacji, a nie pan przewodniczący.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Panowie, możemy kontynuować? Bardzo proszę.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Qemetica Soda Polska SA Paweł Bieniasz:

Jak powiedziałem, pomimo trudnej sytuacji w branży oraz braku pewności odnośnie do długo-terminowej działalności zakładu w Inowrocławiu, cały czas jako spółka ponosimy na jego rzecz nakłady inwestycyjne.

A jeśli chodzi o interesy strony społecznej, to chciałbym państwa posłów poinformować, że w ramach programu dobrowolnych odejść wynegocjowaliśmy w naszej spółce ze stroną społeczną odprawę na poziomie 19 pensji. Wprawdzie nie śledzę tego na bieżąco, ale z informacji, które do mnie docierają, wynika, że to jest jedna z najwyższych odpraw, jakie zostały wypłacone przez spółki, które w ostatnim czasie stosowały zwolnienia grupowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Bardzo proszę, jeszcze pani przewodnicząca Popielarz i przedstawiciele zakładowych związków zawodowych.

Przewodniczący MZZ Soda Mątwy Marek Przybylski:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to może powiedziałbym kilka słów przed przewodniczącą Popielarz.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodniczący MZZ Soda Mątwy Marek Przybylski:

W odpowiedzi na – nie wiem, co to było – pytania czy zarzuty pana posła postawione w kontekście nieinwestowania chcę powiedzieć, że w skali roku nasze zakłady mogą produkować: Janikowo – 600 tys. t, Inowrocław – 800 tys. t, zakłady w Niemczech – 600 tys. t. Jeszcze na początku tego roku mogliśmy wyprodukować w Janikowie 600 tys. t sody, zakład był w stanie funkcjonować maksymalnie wydajnie, tylko że to, co się wyprodukuje, trzeba jeszcze potem sprzedać.

Sytuacja natomiast wygląda tak, że prawie 100% naszych krajowych odbiorców sody to jest kapitał prywatny i on nie będzie kupować droższej sody z Janikowa, skoro może kupić od Turka produkt o 30–40% tańszy razem z kosztami transportu. O to tutaj chodzi, szanowni państwo. My nie prosimy was o to, żebyście coś nam dołożyli, tylko prosimy o to, żeby zablokować rynek turecki. Właśnie to miałem na myśli, kiedy pod adresem pana posła mówiłem, że rząd nie zrobił nic, żeby nam pomóc – rząd nie zrobił nic, żeby zablokować napływ tureckiej sody. My jesteśmy w stanie wyprodukować 2,2 mln t sody rocznie, tylko nie mamy komu jej sprzedać, ponieważ soda turecka jest o wiele tańsza.

Szanowni państwo, przyszliśmy dzisiaj na posiedzenie Komisji z prośbą – pomóżcie nam zablokować napływ sody tureckiej i my już sobie damy radę. Właściciel da radę i pracownicy dadzą radę, wszyscy będziemy mieli za co żyć. Tylko o to państwa prosimy. Nie jest prawdą,

że właściciel nie inwestuje, bo inwestował jeszcze w ubiegłym roku, ale w lutym odmówiono firmie kontraktacji. Spółka po prostu nie ma zbytu. Co ma w takiej sytuacji robić z wyprodukowaną sodą? Składować na hałdzie? Można i tak – niech właściciel płaci za pracowników, za surowce, za wszystko i jeszcze przy okazji Skarb Państwa zyskuje, bo spółka Skarbu Państwa będzie dostarczała nam solankę, a my będziemy za to płacić. Tylko że nasza produkcja trafi na hałdę, a przecież nie o to chodzi.

Chcemy móc pracować i chcemy móc sprzedawać, ale nie możemy, bo Turek jest po prostu tańszy. Dlaczego nie możemy sprzedawać, bo 100% przedsiębiorstw, które od nas odbierały sodę, też nie jest już państwowa, tylko znajduje się w rękach prywatnych.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Poseł Krzysztof Gadowski (KO):

Jest jeszcze głos ze strony społecznej.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Panie przewodniczący, mamy ogromny szacunek dla strony społecznej. To są przedstawiciele związków zawodowych, a nas oglądają na pewno pracownicy, którzy zastanawiają się nad swoją przyszłością, która w tej chwili jest bardzo niejasna, co trafnie ujął pan minister Krzysztof Tchórzewski. Pozwolę oczywiście wypowiedzieć się wszystkim chętnym.

Poproszę teraz pana o zabranie głosu, tak żeby wystąpienie przewodniczącej Popielarz niejako zamknęło prezentację stanowiska strony społecznej. Bardzo proszę.

Członek zarządu MZZ Janikosoda Krzysztof Jurek:

Chciałbym podkreślić sformułowanie „hibernacja Janikowa”. Tak naprawdę im później zostanie podjęta decyzja o wznowieniu produkcji sody w Janikowie, tym ona będzie trudniejsza do realizacji, a po pewnym czasie może się okazać prawie niemożliwa. Czas odgrywa tutaj największą rolę.

A jeśli chodzi o sodę, to jako pracownik, jako przedstawiciel strony społecznej mogę śmiało powiedzieć, że dziś jesteśmy w stanie konkurować na rynku sody jakością, ale nie ceną. To jest skutek obłożenia ETS, skutek cen paliw itd. Problem leży nie w produkcji sody, tylko w jej zbycie. To jest czynnik hamujący. Jeżeli mielibyśmy zbyt, choćby na poziomie z ubiegłego roku, to nas by tutaj dzisiaj nie było. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Proszę, pani przewodnicząca.

Wiceprzewodnicząca OPZZ Barbara Popielarz:

Szanowni państwo, jak widzicie, sytuacja jest dramatyczna i wymaga naprawdę pilnych działań, bo to nie dotyczy tylko Janikowa. Zielony Ład niszczy nasze przedsiębiorstwa i zabija polski przemysł. Niezależnie od tego, kto go wprowadzał, wszyscy powinniśmy dzisiaj mieć świadomość, jak to wygląda i jakie ma przełożenie na kondycję polskich przedsiębiorstw.

Jeśli chodzi o turecką sodę kalcynowaną i jej niekontrolowany import, to chcę przypomnieć, że 18 lutego napisaliśmy do pana premiera pismo, później ponawialiśmy je jeszcze trzykrotnie, w którym prosiliśmy o interwencję na szczeblu Komisji Europejskiej. Przypominam – to był luty i już wtedy wskazywaliśmy na zagrożenie turecką sodą. Dziś mamy lipiec i niestety nie udało się do tej pory nic zrobić. Dlatego w imieniu wszystkich pracowników zakładu w Janikowie, ale również całego regionu proszę o bardzo poważne podejście do tego tematu. W grę wchodzi bowiem setki miejsc pracy, ale także kondycja ekonomiczna regionu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Na zakończenie jeszcze pani poseł Łośko, z inicjatywy której doszło do dzisiejszego posiedzenia Komisji. Proszę uprzejmie.

Poseł Magdalena Łośko (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałabym się odnieść do słów pani przewodniczącej, która powiedziała, że nic nie zostało zrobione. Chcę poinformować, zresztą te informacje przekazywałam na bieżąco, że nasi ministrowie biorą udział w spotkaniach dotyczących branży chemicznej na poziomie Komisji Europejskiej. Wspominałam o tym we wcześniejszym wystąpieniu. Ministrowie polskiego rządu rozmawiają

z komisarzem ds. handlu i w tych dyskusjach przedstawiają nasz punkt widzenia oraz polską perspektywę. Nie można więc twierdzić, że w tym zakresie nic się nie dzieje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Janusz Kowalski (PiS):

Szanowni państwo, przypomnę tylko, że w sprawie Janikowa zabierał także głos pan poseł Łukasz Schreiber, który akurat dzisiaj nie mógł być obecny, ponieważ towarzyszy premierowi Mateuszowi Morawieckiemu. Wypowiadał się także na ten temat pan poseł Piotr Król.

Serdecznie dziękuję wszystkim za merytoryczną rozmowę. Dobrze, że unikaliśmy polityki. Ustalenia są następujące: 1) prośba do przedstawicieli spółki o przesłanie do sekretariatu Komisji materiału na temat powodów zamykania w Unii Europejskiej zakładów produkujących sodę; 2) przygotowanie dezyderatu Komisji do Rady Ministrów w sprawie podjęcia działań zaradczych wobec spadku produkcji sody kalcynowanej w Polsce. Mam nadzieję, że to będzie punkt wyjścia do dalszych działań.

Oczywiście jeżeli państwo posłowie z własnej inicjatywy będziecie mieć jakieś inne pomysły dotyczące rozszerzenia zakresu regulacyjnej interwencji państwa, to gorąco zachęcam do podjęcia działania w tym zakresie. Każdy dobry pomysł z pewnością uzyska nasze ponadpolityczne poparcie.

Jeszcze raz państwu dziękuję za merytoryczną dyskusję. Stwierdzam, że wyczerpaliliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenia Komisji.